

X Kongres SFZZ zakończył obrady

HAWANA (PAP) — Korespondent PAP, Ryszard Rymanowski pisze: W Hawanie zakończył się po sześciu dniach intensywnych debat plenarnych i prac w komisjach X Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych (SFZZ), po raz pierwszy zorganizowany poza Europą.

Na ostatniej sesji roboczej w poniedziałek wieczorem, we wtorek nad ranem czasu warszawskiego, wybrano władze Federacji oraz zaaprobowano 16 dokumentów Kongresu.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Biuro Federacji rozszerzono do 35 członków, po włączeniu do niego przedstawicieli związków zawodowych Anglii, Jemeńskiej Republiki Ludowej i Demokratycznej i Laosu.

Ponadto, po raz pierwszy w historii, w skład biura weszli przedstawiciele międzynarodowych związków tekstylnych, metalowych oraz transportu. X Kongres SFZZ uchwalił dokument zatytułowany „Związki zawodowe i wyzwania lat osiemdziesiątych”. Stwierdza się w nim, że związki zawodowe, jako przedstawiciele ludzi pracy, ponoszą szczególną odpowiedzialność za walkę o pokój na całym świecie. Od ich jedynym jest i aktywność działania w dużej mierze zależy to, czy uda się zapobiec zagrożeniom wynikającym z wyścigu zbrojeń. Ostatnie masowe wystąpienia związków przeciwko imperialistycznym zbrojeniom stanowią dowód, że jest to całkowicie możliwe.

X Kongres SFZZ zwrócił się ponadto z apelem do ludzi pracy i związków we wszystkich krajach o nasilenie walki o pokój i bezpieczeństwo.

Na ostatniej sesji roboczej w poniedziałek wieczorem, we wtorek nad ranem czasu warszawskiego, wybrano władze Federacji oraz zaaprobowano 16 dokumentów Kongresu.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Materiały budowlane - w wolnej sprzedaży

WARSZAWA (PAP) — Przemysł materiałów budowlanych podległy resortowi budownictwa a więc wytworzący m.in. cement, materiały ściennie, papi, stolarkę budowlaną zapewnia, iż tegoroczne dostawy tych wyrobów na rynek będą sporo większe niż w ub. r. Na zaspokojenie potrzeb indywidualnych inwestorów w miastach i na wsi skieruje się np. 3,6 mln ton cementu — o 1 mln ton więcej niż przed rokiem, materiałów sennych (cegieł, pustaków i siennych) dostarczy się ok. 4,2 mld jednostek — o prawie pół mld jednostek — o prawie pół mld jednostek więcej, papy — 56 mln m kw. — o 2 mln metrów więcej. Pod warunkiem, że nie będzie potrzebna być także stolarka budowlana — gotowych okien i drzwi.

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje Ministerstwo Górnicze i Energetyki w poniedziałek, 15 bm., górnicy wydobyli 630,545 ton węgla kamiennego. Jest to ilość o ponad 2 tys. ton większa niż w poprzedni poniedziałek.

Wydobycie węgla

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje Ministerstwo Górnicze i Energetyki w poniedziałek, 15 bm., górnicy wydobyli 630,545 ton węgla kamiennego. Jest to ilość o ponad 2 tys. ton większa niż w poprzedni poniedziałek.

GUS o sytuacji gospodarczej kraju w styczniu 1982 roku

WARSZAWA (PAP) — W styczniu br. sytuacja gospodarcza kraju była nadal trudna. W niektórych dziedzinach gospodarki pogorszyło się zaopatrzenie, zwłaszcza w surowce i materiały importowane z krajów zachodnich. Natomiast pewna poprawa sytuacji nastąpiła w przemyśle wydobywczym, przede wszystkim w górnictwie węgla kamiennego.

W przemyśle wydobywczym wartość produkcji sprzedanej w styczniu br. w porównaniu ze styczniem ub. roku była niższa o 13,6 proc., a w porównaniu z grudniem ub. roku — niższa o 17,5 proc. Dane te wyliczono w cenach zbytu ze stycznia 1982 r.

Wydobycie węgla kamiennego wyniosło ogółem 15,408 tys. ton. Przeciętne dzienne wydobywanie w dni robocze wzrosło w porównaniu ze styczniem ub. roku o 5,1 proc., a w porównaniu z grudniem ub. roku — o 8,8 proc.

Srednie zapotrzebowanie na energię elektryczną w styczniu br. wyniosło 18,8 tys. MW, tj. o 2,7 proc. więcej niż w styczniu ub. roku, o 500 MW, tj. o 2,7 proc. więcej. Produkcja energii elektrycznej była niższa w porównaniu ze styczniem ub. roku o 1 proc. Srednia ograniczenia odbiorów w styczniu br. wyniosła 18,8 tys. MW, tj. o 2,7 proc. więcej niż w styczniu ub. roku, o 500 MW, tj. o 2,7 proc. więcej.

W grupie artykułów rynkowych nastąpił m.in. spadek produkcji odbiorników telewizyjnych o 46,4 proc., mebli o 15,0 proc., samochodów osobowych o 32,6 proc., opon o 14,9 proc., środków do prania i mycia o 8,8 proc., produktów uboju zwierząt rzeźnych o 15,4 proc., połowy ryb morskich spadły o 23,5 proc.

Zatrudnienie w przemyśle w styczniu br. w porównaniu ze styczniem ub. roku wystąpił dalszy wzrost wolnorynkowych cen wrost.

W styczniu br. w porównaniu ze styczniem ub. roku wystąpił dalszy wzrost wolnorynkowych cen wrost.

W styczniu br. w porównaniu ze styczniem ub. roku wystąpił dalszy wzrost wolnorynkowych cen wrost.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WARSZAWA (PAP) — Korespondent PAP, Ryszard Rymanowski pisze: W Hawanie zakończył się po sześciu dniach intensywnych debat plenarnych i prac w komisjach X Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych (SFZZ), po raz pierwszy zorganizowany poza Europą.

Na ostatniej sesji roboczej w poniedziałek wieczorem, we wtorek nad ranem czasu warszawskiego, wybrano władze Federacji oraz zaaprobowano 16 dokumentów Kongresu.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Biuro Federacji rozszerzono do 35 członków, po włączeniu do niego przedstawicieli związków zawodowych Anglii, Jemeńskiej Republiki Ludowej i Demokratycznej i Laosu.

Ponadto, po raz pierwszy w historii, w skład biura weszli przedstawiciele międzynarodowych związków tekstylnych, metalowych oraz transportu. X Kongres SFZZ uchwalił dokument zatytułowany „Związki zawodowe i wyzwania lat osiemdziesiątych”. Stwierdza się w nim, że związki zawodowe, jako przedstawiciele ludzi pracy, ponoszą szczególną odpowiedzialność za walkę o pokój na całym świecie. Od ich jedynym jest i aktywność działania w dużej mierze zależy to, czy uda się zapobiec zagrożeniom wynikającym z wyścigu zbrojeń. Ostatnie masowe wystąpienia związków przeciwko imperialistycznym zbrojeniom stanowią dowód, że jest to całkowicie możliwe.

X Kongres SFZZ zwrócił się ponadto z apelem do ludzi pracy i związków we wszystkich krajach o nasilenie walki o pokój i bezpieczeństwo.

Na ostatniej sesji roboczej w poniedziałek wieczorem, we wtorek nad ranem czasu warszawskiego, wybrano władze Federacji oraz zaaprobowano 16 dokumentów Kongresu.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Na stanowisko przewodniczącego SFZZ ponownie wybrano Sandora Gaspara z Węgier, a sekretarzem generalnym został Sudańczyk Ibrahim Zakaria, który dotychczas funkcję tę pełnił tymczasowo.

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 34 (9552)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 17 lutego 1982 r.

Nakład: 133.888

Cena 4 zł

Jak najefektywniej wykorzystać możliwości rolnictwa

Posłowie o przygotowaniach do prac wiosennych

WARSZAWA (PAP) — Na posiedzeniu 16 bm. Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego omawiała, zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji oraz stan przygotowań do wiosennych prac uprawowych. Uczestników posiedzenia poinformowano też o sytuacji na terenach dotkniętych przez powódź oraz o przedsięwzięciach podejmowanych dla szybszego likwidowania szkód powodziowych i przywracania produkcji rolnej w tamtejszych gospodarstwach. W obradach, którym przewodniczył pos. BOLESŁAW STRUZEK (ZSL, okr. wyb. Warszawa Śródmieście) wziął udział minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — JERZY WOJTECKI.

Tegoroczne zadania rolnictwa w produkcji roślinnej ukształtowane są na zwiększenie zbiorów zbóż i pasz oraz pokrywanie zapotrzebowania przemysłu spożywczego na podstawowe surowce. Wiosną zamierza się zasiać zboża jare na co najmniej 3,7 mln ha. O 38 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, tj. do 240 tys. ha planuje się rozszerzyć areal uprawy roślin strączkowych na ziarno. Powierzchnię upraw buraków cukrowych postanowiono zwiększyć do 500 tys. ha. Powinno to zabezpieczyć surowiec do uzyskania produkcji cukru na poziomie roku ubiegłego. Areal niezbędny do rozszerzenia uprawy zbóż, roślin przemysłowych i strączkowych rolnictwo chce wygospodarować, przez zmniejszenie powierzchni uprawy ziemniaków i roślin pastewnych w planie głównym.

Wiosenne zadania — podkreślił w koreferacie pos. Ludwik Mażniak (PZPR, okr.

wyb. Zamość) — przyjdzie rolnictwu realizować w niełatwych warunkach. Trudności surowcowe i płatnicze, które przeżywa gospodarka, ograniczają także produkcję środków przemysłowych dla rolnictwa. Występują opóźnienia w dostawach nawozów mineralnych.

Przebieg produkcji nawozów wskazuje, że będzie można zastosować pod tegoroczne zbiory zaledwie 181 kg nawozów mineralnych w całym składniku, tj. o 5 kg mniej niż w roku ubiegłym, a o 10 kg mniej niż założono w planie operacyjnym. Remonty ciągników i maszyn rolniczych — stwierdził posł — hamują nieregularne dostawy części zamienne, które pokrywać zaledwie w 70 procentach złożone przez rolnictwo zamówienia.

Ciąg dalszy na str. 2

Z programu prac rządu

Racjonalizacja polityki kadrowej

WARSZAWA (PAP) — Zgodnie z propozycjami przedstawionymi w Sejmie przez premiera, tworzy się system zmierzający do wielostronnej poprawy funkcjonowania administracji. Jak to wynika z programu prac rządu, jeszcze w lutym br. zakończą się prace nad projektem ustawy o pragmatyce urzędniczej, a także kodeksem zasad etycznych pracowników państwowego.

W marcu br. odpowiedni ministrowie przedstawiają projekt zmodyfikowany zasad polityki kadrowej oraz propozycje modernizacji systemu podnoszenia kwalifikacji za-

wodowych, obiektywizacji systemu ocen, eliminowaniu ludzi przypadkowych, o niskich kwalifikacjach zawodowych i moralnych służby będą między innymi okresowe przeglądy. Pierwszy odbędzie się w najbliższym czasie w instytucjach i urzędach centralnych. Można domniemywać, iż pozwoli on zebrać informacje, które staną się podstawą dla przyszłych decyzji personalnych. Przegląd powinien zakończyć się do 30 kwietnia br.

Reforma w sferze polityki kadrowej — pisał dziennikarz

Ciąg dalszy na str. 2

Opinia publiczna nie wybaczy

Rozmowy madryckie muszą być kontynuowane

BRUKSELA (PAP) — Korespondent PAP, Marek Fijałkowski pisze: Mający siedzibę w Brukseli Sekretariat Międzynarodowego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie opublikował oświadczenie podkreślające, że europejska opinia publiczna wierzy w niezłomnym przekonaniu w konieczność podtrzymywania dialogu między Wschodem a Zachodem.

zwłaszcza w warunkach napięć. Problemy omawiane w Madrycie i zgłoszone tam propozycje — szczególnie w sprawie konferencji rozbrojenia — mają takie znaczenie dla zapobieżenia konfliktowi atomowemu na naszym kontynencie, że opinia publiczna nie wybaczyłaby przerwania konferencji madryckiej bez dościsła do konstruktywnych wyników.

Potrzeby są większe

Powoli wzrasta skup zbóż

WARSZAWA (PAP) — W ciągu 16 dni bm. rolnicy indywidualni oraz gospodarstwa uspołecznione dostarczyły do państwowych punktów skupu ok. 70 tys. ton ziarna, a łącznie z ubiegłorocznymi zbiorów skupiono do tej pory nieco ponad 1 mln 580 tys. ton zboża konsumpcyjnego. Do pełnego wywiązania się rolników z umów kontraktacyjnych zawartych w ubiegłym roku brakuje jeszcze ok. 800 tys. ton ziarna, a do wykonania planu skupu łącznie z dostawami poza kontraktacją ponad 2,6 mln ton.

Stosunkowo najlepiej przebiega dotychczas realizacja umów kontraktacyjnych na dostawę ziarna przez spółdzielnie kolek rolniczych, które na plan 84 tys. ton dostarczyły ok. 70 tys. ton zboża oraz przez rolnicze spółdzielnie produkcyjne (które zakontraktowały 263 tys. ton zboża, a sprzedały państwu ok. 180 tys. ton ziarna). Z gospodarstw chłopskich dostarczono do tej pory 1 mln 150 tys. ton zboża, gdy tymczasem umów zawarto na dostawę 2 mln ton ziarna. Stąd też w regionach gdzie przewa-

za gospodarka chłopska plan dostaw zboża konsumpcyjnego jest zaawansowany w największym stopniu.

Obecnie dzienny skup zboża wynosi ok. 7 tys. ton. Jest to znacznie więcej aniżeli w poprzednich tygodniach. Nie zaspokaja to jednak w pełni potrzeb przemysłu zbożowo-młynarskiego.

O konieczności przyspieszenia dostaw zboża przez wszystkich producentów rolnych, w tym głównie przez rolników indywidualnych świadczy fakt, iż w ubiegłym roku rynek wiejski otrzymał łącznie ponad 1 mln 678 tys. ton przetworów zbożowych, na produkcję których zużyto ponad 2 mln ton ziarna. W tym roku sytuacja jest podobna.

Kolejny statek ze Słoczn Gdańskiej

GDANSK (PAP) — Stocznia Gdańska im. Lenina przekazała chińsko-polskiemu towarzystwu okrętowemu „Chinpolbrok” nową jednostkę. Jest to uniwersalny drobnicowiec o nośności 15,7 tys. ton, któremu nadano imię wybitnego polskiego pisarza, Jana Parandowskiego. Statek jest przystosowany do przewozu drobnicy konwencjonalnej, ładunków ciężkich i wielkogabarytowych, towarów masowych oraz kontenerów; ma również zbiorniki do przewozu olejów jadalnych.

W swój pierwszy rejs eksportacyjny statek wypłyne z Gdyni do Chin pod dowództwem kpt. Z.W. Zbigniewa Gniadowicza.

Chomeiniego zastąpi rada

DELHI (PAP) — Amerykańska agencja UPI pisze, że w niedziele w mieście Kurn, gdzie stale urzęduje duchowy przywódca Iranu, Chomeini, rządzący krajem duchowni powołali po czterogodzinnych obradach radę, która ma przyjąć obowiązki imama Chomeiniego.

W myśl konstytucji, może to uczynić w razie śmierci imama, lub usunięcia go z zajmowanej pozycji.

W posiedzeniu rządzącej teokracji wziął udział prezydent, Ali Chamenei.

Według UPI, w skład rady wchodzi trzech tzw. wielkich ajatollahów: Hosein Ali Montazari, Marazi Nadżafi i Mohammed Reza Golpagan.

Decyzja o utworzeniu rady zapadła po ogłoszeniu, iż Chomeini odwołał wszystkie swe zajęcia w najbliższych 20 dniach.

Alarm przeciwpowodziowy w trzech województwach

WARSZAWA (PAP) — Stan alarmu przeciwpowodziowego — jak informuje Główny Komitet Przeciwpowodziowy — obowiązuje już tylko w trzech województwach — plekocim, skierniewickim i gorzowskim. Odwołany został alarm dla miasta i gminy Łowicz w woj. skierniewickim.

W woj. gorzowskim poziom wody przekracza stany alarmowe do 72 cm w Gorzowie na Warcie — do 48 cm w Drezdenku na Noteci. Pokrywa lodowa na Warcie jest cienka, natomiast Odra w tym województwie pozostaje wolna od lodu.

W Płocku w ciągu ostatniej doby poziom wody podniósł się o 9 cm i przekracza stan alarmowy o 13 cm. Na Zalewie Włocławskim nadal działa 11 lodolamaczy. 3 z nich dotarły

na odległość 8 km od mostu w Wysogrodzie tworząc rynnę w lodzie o szerokości ok. 80 metrów. Pozostałe pracują przy jej poszerzaniu oraz ułatwiają spływ kry w dół rzeki.

Trwają prace ziemne przy uciążliwym wałach. Na lewym brzegu Wisły, powyżej Płocka, w miejscowości Tokary przystąpiono do zamykania wyrwy w wałach.

W woj. łódzkiej poziom wody przekracza stany alarmowe do 72 cm w Gorzowie na Warcie — do 48 cm w Drezdenku na Noteci. Pokrywa lodowa na Warcie jest cienka, natomiast Odra w tym województwie pozostaje wolna od lodu.

W Płocku w ciągu ostatniej doby poziom wody podniósł się o 9 cm i przekracza stan alarmowy o 13 cm. Na Zalewie Włocławskim nadal działa 11 lodolamaczy. 3 z nich dotarły

na odległość 8 km od mostu w Wysogrodzie tworząc rynnę w lodzie o szerokości ok. 80 metrów. Pozostałe pracują przy jej poszerzaniu oraz ułatwiają spływ kry w dół rzeki.

Trwają prace ziemne przy uciążliwym wałach. Na lewym brzegu Wisły, powyżej Płocka, w miejscowości Tokary przystąpiono do zamykania wyrwy w wałach.

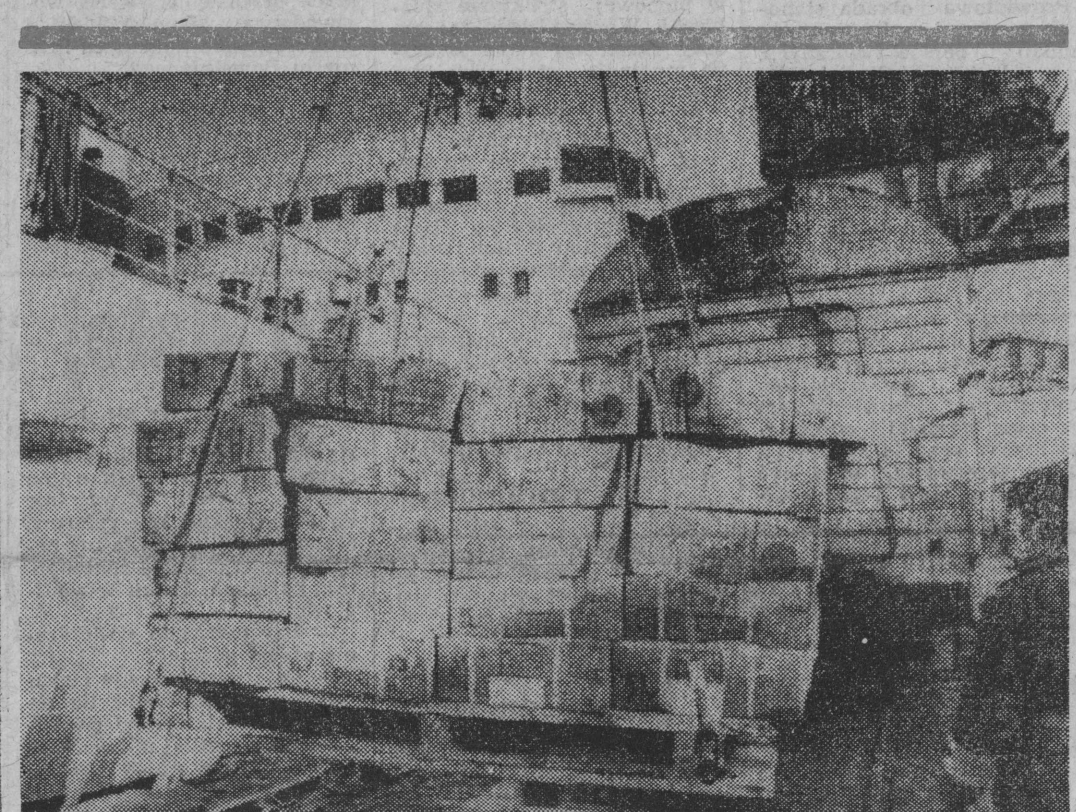
W woj. łódzkiej poziom wody przekracza stany alarmowe do 72 cm w Gorzowie na Warcie — do 48 cm w Drezdenku na Noteci. Pokrywa lodowa na Warcie jest cienka, natomiast Odra w tym województwie pozostaje wolna od lodu.

W Płocku w ciągu ostatniej doby poziom wody podniósł się o 9 cm i przekracza stan alarmowy o 13 cm. Na Zalewie Włocławskim nadal działa 11 lodolamaczy. 3 z nich dotarły

na odległość 8 km od mostu w Wysogrodzie tworząc rynnę w lodzie o szerokości ok. 80 metrów. Pozostałe pracują przy jej poszerzaniu oraz ułatwiają spływ kry w dół rzeki.

Trwają prace ziemne przy uciążliwym wałach. Na lewym brzegu Wisły, powyżej Płocka, w miejscowości Tokary przystąpiono do zamykania wyrwy w wałach.

W woj. łódzkiej poziom wody przekracza stany alarmowe do 72 cm w Gorzowie na Warcie — do 48 cm w Drezdenku na Noteci. Pokrywa lodowa na Warcie jest cienka, natomiast Odra w tym województwie pozostaje wolna od lodu.



Co dalej z cenami?

Rozmowa z Z. Krasieńskim

WARSZAWA (PAP) — O problemach cenowych mówi przedstawicielowi PAP przewodniczącemu Państwowej Komisji Cen, minister Zdzisław Krasieński.

Reforma cen zbiegła się w czasie z niekorzystnym zbiegiem okoliczności, a mianowicie, wyczerpaniem zapasów surowców w przemyśle i wyrobów gotowych w handlu. Nastąpił w ub. roku bardzo duży spadek produkcji przemysłowej. Ale reforma ta była koniecznością. PKC już na starcie do jej przygotowywania stanęła z o-

późnieniem, bo lawina wykładów na wyprzedzanie. Przeprowadziliśmy szczegółowe kalkulacje i zmudne konsultacje z różnymi grupami społecznymi. To musiało potrwać. Byliśmy z drugiej strony zorientowani, że produkcja przemysłowa się załamuje, ale z reformą nie można już było czekać. Przecież to oczywiste, że wzrost produkcji przy starych cenach był niemożliwy, natomiast teraz jest on przynajmniej prawdopodobny. Ważne, by szybko na-

Ciąg dalszy na str. 2

Złagodzenie rygorów stanu wojennego w Gdańsku

GDANSK (PAP) — Z dniem 16 bm. uchylone zostały dodatkowe rygory stanu wojennego wprowadzone w Gdańsku po zajęciu miejsc 30 stycznia. Tak jak przed tą datą, godzina milicyjna obowiązuje od 22 do 5 rano. Przywrócono łączność telefoniczną, zniesiono zakaz poruszania się prywatnymi samochodami i zakaz sprzedaży paliwa prywatnym właścicielom pojazdów. Wznowiona została działalność arty-

styczna, rozrywkowa i sportowa. Zniesienie dodatkowych rygorów nastąpiło w efekcie poprawy sytuacji społeczno-politycznej i stanu bezpieczeństwa publicznego. Jak ocenił Wojewódzki Komitet Obrony w Gdańsku, spokój panujący na ulicach — znak województwa gdańskiego i w zakładach pracy świadczy o staraniu o wywołanie na Wybrzeżu Gdańskim kolejnej fali niepokojów społecznych nie dały rezultatu.

Nowe siły specjalne w USA

NOWY JORK (PAP) — Do prasy amerykańskiej przedostają się szczegóły na temat tworzonej przez Pentagon super tajnych pododdziałów sił specjalnych, które otrzymały nazwę „Zjednoczonych wojsk operacyjnych do walki z terroryzmem”. Jak informuje „Boston Globe”, powołując się na źródła w Pentagonie, wojska te utworzono na bazie pododdziałów sił specjalnych przeznaczonych do operacji kryptoni-

mem „Blue Light”, które wzięły udział w agresywnej akcji przeciwko Iranowi w kwietniu 1980 roku.

W skład nowej formacji wejdą doborowe pododdziały sił lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej, a także funkcjonariusze Centralnej Agencji Wywiadowczej.

Według zapewnień oficjalnych osobistości, głównym za-

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — bezchmurnie lub zachmurzenie małe, zamglenia. W nocy i rano lokalnie mgły. Temperatura maksymalna około 0 st., minimalna — 12 — 14 st. C. Wiatr słaby, wschodni i południowo-wschodni.

JUTRO — pogoda i temperatura bez zmian.

DZIS (miejscowo): Donata i Sylwina (środa)

ZIOLKA DOBRE NA WSZYSTKO

— o ziołolecznictwie, zbiorach, zbieractwie, hodowli i przerobie ziół pisze PAWEŁ GILEWSKI

— o ziołolecznictwie, zbiorach, zbieractwie, hodowli i przerobie ziół pisze PAWEŁ GILEWSKI

— o ziołolecznictwie, zbiorach, zbieractwie, hodowli i przerobie ziół pisze PAWEŁ GILEWSKI

— o ziołolecznictwie, zbiorach, zbieractwie, hodowli i przerobie ziół pisze PAWEŁ GILEWSKI

— o ziołolecznictwie, zbiorach, zbieractwie, hodowli i przerobie ziół pisze PAWEŁ GILEWSKI

— o ziołolecznictwie, zbiorach, zbieractwie, hodowli i przerobie ziół pisze PAWEŁ GILEWSKI

— o ziołolecznictwie, zbiorach, zbieractwie, hodowli i przerobie ziół pisze PAWEŁ GILEWSKI

Polskie sprawy na łamach gazet zagranicznych

Sieleni omi popisaws sie jazu
pucleni, prowadzeniem kaze
ka, kazda tylen, slalomem
krakim i strzalami do
bramki (Le) do

gowych sluch

Sportu i Turystyki do mlodzieli
uprawiajacej sport, trenerow
dzialaczy, w ktorym organizatorzy
zaapelowali o wystepowanie
Mlodziezowego Klubu Olimpijczy
ka, ktorzy dzialalnosc reaktivno
wna bedzie przy ZM ZSMP w
miejscu zamieszkania.

Po trwajalych tylko dzien roz
grywkach wylosieni zostali zwyc
zycy w poszczegolnych kategori
ach wiekowych: Joanna Tys
dul, Dorota Matreńczuk, Małgo
rzata Paszkowska, Sławomir Ku
siński, Andrzej Antonik, Jarosław
Dziadowski, Ewelina Kobeska,
Jerzy Stachurski. Reprezentowa
ni oni beda miejska organizacje
ZM ZSMP, w ktorej kierownict
wienia slowowego o puchar Z

gównych słuchach

Sportu i Turystyki do młodzieży, uprawiającej sport, trenerów i działaczy, w którym organizatorzy złożyli oświadczenie do Międzokrajowego Klubu Olimpijczyków, którego działalność reaktywowano w 1980 r. W ZSMP, w pierwszym miesiącu marca br.

Do trójosnów należą różne rodzaje gier, w których uczestniczą wszyscy w poszczególnych kategoriach wiekowych: Joanna Tanasiewicz, Katarzyna Malgozta, Małgorzata Paszkowska, Sławomir Kurza, Wacław Antonuk, Jarosław Gabała, Eugeniusz Okruszewski, Jerzy Stachurski. Reprezentować oni będą miejską organizację w wojewódzkim turnieju tenisistów młodzieży. W turnieju tenisistów młodzieży puchar ZSMP.

Po uroczystym otwarciu turnieju odczytany został apel Komisji

Przy pingpongowych stołach

W 1983 roku 250-milionowa tona

Pociągi z rudą dla Polski

W roku 1945 z Krzywego Rogu wyruszyły do Polski pierwsze pociągi wiozące rudę — 160 tys. ton. Ukraińskie miasto leżało jeszcze w gruzach, kopalnie były zniszczone i zalane wodą. Ale górnicy wysłali pierwszą wydobytą niemal ręcznie rudę polskim hutnikom...

W roku 1978 Polska otrzymała 200-milionową tonę rudy z pokładów tego zagłębia — mówi kierownik oddziału „Sojuszników” Ministerstwa Handlu Zagranicznym ZSRR w Krzywym Rogu — Aleksander Szewczenko. W roku 1982 wysłamy 250-milionową...

Zagłębie Krzywy Róg... Niemal co druga tona metali czarnych wyprodukowana w Związku Radzieckim pochodzi z tego słynnego na cały świat zagłębia. Tutaj nad brzegiem rzeki Ingulca i Saksagani wyrósł miasto górników i hutników — Krzywy Róg. Dzień i noc trwa praca w odkrywkach sześciu wielkich kombinatów wydobywczo-wzobogaceniowych, pracują kopalnie Zjednoczenia Produkcyjnego „Kriwbassruda”. Stąd wyruszają tysiące pociągów z grudkami rudy, koncentratem. Wyruszają do różnych krajów RWPG.

Górnicy z kopalni im. XX Zjazdu KPZR walcili w roku 1981 ponad milion ton rudy. Zgodnie z planem realizują także grafik dostaw pracownicy Poltavskiego Kombinatu Wydobywczo-Wzobogaceniowego. W ciągu roku wysłali oni około 2 mln ton grudek rudy i ponad pół miliona ton koncentratu. Blisko milion ton koncentratu rudy żelaza wysłano w 1981 roku z Południowego Kombinatu Wydobywczo-Wzobogaceniowego.

... Obróbka kwarcytów, z których następnie produkuje się koncentrat — o zawartości żelaza 65-67 proc. — jest następnym etapem życia Zagłębia. Zaskórby kwarcyty wyznoszą ponad 12 mld ton. Planuje się utworzenie specjalnych kombinatów do produkcji koncentratu. Oprócz tego zatwierdzono projekt

techniczno-ekonomiczny na budowę kombinatu wydobywczo-wzobogaceniowego do przetwarzania rud tlenkowych. Zebrano ich już ponad pół miliona ton. Interesująca propozycja wysunęli naukowcy z Dniepropietrowskiego Instytutu Górniczego. Zamierzają oni zbudować superkombinat wydobycia i przetwarzania kwarcytów żelazowych pracujących na bazie odkrywek kombinatów południowego nowo-krzywskiego. Wydajność tego superkombinatu będzie wynosiła 150 mln ton rudy surowej rocznie. Głębokość eksploatacji dochodzić będzie do 300 metrów.

Oczywiście, z czasem łatwo dostępny surowiec zostanie wyczerpany. Eksploatację rud będzie się prowadzić z większymi głębokościami. Naukowcy z Krzywego Rogu przystąpili do kompleksowego programu docelowego, którego jeden rozdział przewiduje tworzenie kopalni nowego typu — z bezodporną technologią i całkowitą zmechanizacją wydobyciem rud. Do budowy kopalni przewidywano przystąpić już w Kopalni im. Feliksa Dzierżyńskiego.

A oto co mówi przyrzeczonej chodnikowej tej kopalni, Anatol Tretjak:

— Kiedy zaczęliśmy obróbkę kwarcytów, myśleliśmy nie tylko o sobie. Wysokiej jakości koncentrat z tych kwarcytów wysyłamy już także do Polski. Trzecim etapem w biografii kopalni i Zagłębia będzie budowa kopalni nowego typu. Produkcja tak potrzebnej w kraju rudy będzie się mogła zwiększyć.

Chciałbym aby nasi przyjaciele w Polsce wiedzieli, że pociąg z rudą do Polski będą wyruszać zgodnie z grafikami...

ANATOL SOŁONSKI (APN)

Jeszcze dwa lata temu organizacja partyjna Oddziału WSS „Społem” uchodziła w ŁOMŻY za jedną z najprężniejszych i najlepiej działających. Czy ocena ta oddawała stan faktyczny? Tak — słysząc dziś — o ile za jej podstawę przynajmniej się wskaźniki ilościowe; zebrania przecież odbywały się zgodnie z wytycznymi, a szeregi planowo rosły. Rzeczywistą ocenę wystawił ubiegły rok. Nasza organizacja — stwierdził na ostatnim zebraniu sekretarz POP, JÓZEF ŁOJEWSKI — „rozkleiła” się i teraz stoi przed nami zadanie udowodnienia, że potrafiemy w tych ciężkich czasach działać z pożytkiem dla całej załogi.

Józef Łojewski należy do najstarszych pracowników kopalni kruszniczej Oddziału WSS. Przybył tu w 1956 roku z Warszawy. Organizacja partyjna skupiała wówczas 49 osób i była — twierdzi — rzeczywistie prężna. W zakładzie liczone się z jej opinią nie dlatego, że taki był nakaz. Zebrania sama, ba, prezentowali niekiedy skrajnie odmienne poglądy. Skutkiem „administracyjnego zapisu” było masowe występowanie z partii. W maju ubr. na jednym zebraniu złożyły legitymacje aż 104 osoby. Można oczywiście rozważać na ile stanowiło to rezultat nacisku ze strony „Solidarności”, niekiedy świadomości politycznej czy pozostawienia szeregowych członków samym sobie. Wszystkie te przyczyny są ze sobą nierozdzielnie związane.

„Nagabywano mnie często — powie w rozmowie z dziennikarzem jedna z pracownic — żebyśmy wstąpiła do partii, to się zapisałam. A jak nadarzyła się okazja oddałam legitymację”. Druga dopowie: „był taki czas, że lepiej było nie nosić legitymacji”. Z protokołu Egzekutywy POP: „W dniu 11 stycznia 1982 r. Egzekutiva dokonała oceny działalności organizacji partyjnej (...) i stwierdziła, że dotychczasowa działalność była niedostateczna ze względu na nie sprzyjającą sytuację polityczną oraz chwiejny stosunek części członków organizacji do zadań wyznaczonych przez partię”. Uwidoczniło się to „frekwencja na zebraniach w granicach 20 proc.”, nieopłaconie składek oraz biernym, a nawet wręczim stosunkiem niektórych członków organizacji do partii”. I dalej: dokonano zmian w składzie Egzekutywy — sekretarzem został tow. Józef Łojewski — oraz powołano zespół do przeprowadzenia rozmów z 53 członkami partii. Do Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej przesłano wniosek o wydalenie z partii Bogusława Baranowskiego — byłego przewodniczącego TKZ Oddziału NSZZ „Solidarność”, Edwarda Kamińskiego (wypar-

nia nie odbywały się z nakazem, a z potrzeby rozpatrzenia i rozstrzygnięcia spraw między ludzkich jej zakładowych. To właśnie POP, na początku lat sześćdziesiątych, doprowadziła do czasowego zawieszenia prezesa PSS i właściwej oceny pracy zarządu.

Zmieniły się czasy i ludzie. Wówczas bratała kadra ludzi prostych, nieuczonych, ale nieustępliwych i konsekwentnych. W latach siedemdziesiątych zaczęły się liczyć inne wartości. W ocenie zaczęła być kariera i związana z nią postawa „mieniarstwa się”.

SKUTKI

ADMINISTRACYJNEGO

ZAPISU

W latach sześćdziesiątych — słysząc to nie tylko od Łojewskiego — organizacja rozwijała się samorządnie, później, a zwłaszcza po 1975 r., według narzuconego z góry planu, za realizację którego rozliczano nie tylko sekretarza POP ale i kierownika WSS. W efekcie przed sierpniowymi wydzienkami na około 700 pracowników Oddziału ponad 200 posiadało partyjne legitymacje. Statystyka wyglądała imponująco, gorzej było z frekwencją na zebraniach i wypełnianiem statutowych obowiązków. Szybko się też okazało, że towarzyszy „z naboru” nie zawsze utracali się nie tylko z działaniami partii, ale i z

„darności”, niekiedy świadomości politycznej czy pozostawienia szeregowych członków samym sobie. Wszystkie te przyczyny są ze sobą nierozdzielnie związane.

„Nagabywano mnie często — powie w rozmowie z dziennikarzem jedna z pracownic — żebyśmy wstąpiła do partii, to się zapisałam. A jak nadarzyła się okazja oddałam legitymację”. Druga dopowie: „był taki czas, że lepiej było nie nosić legitymacji”.

Z protokołu Egzekutywy POP: „W dniu 11 stycznia 1982 r. Egzekutiva dokonała oceny działalności organizacji partyjnej (...) i stwierdziła, że dotychczasowa działalność była niedostateczna ze względu na nie sprzyjającą sytuację polityczną oraz chwiejny stosunek części członków organizacji do zadań wyznaczonych przez partię”. Uwidoczniło się to „frekwencja na zebraniach w granicach 20 proc.”, nieopłaconie składek oraz biernym, a nawet wręczim stosunkiem niektórych członków organizacji do partii”. I dalej: dokonano zmian w składzie Egzekutywy — sekretarzem został tow. Józef Łojewski — oraz powołano zespół do przeprowadzenia rozmów z 53 członkami partii. Do Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej przesłano wniosek o wydalenie z partii Bogusława Baranowskiego — byłego przewodniczącego TKZ Oddziału NSZZ „Solidarność”, Edwarda Kamińskiego (wypar-

nia samą, ba, prezentowali niekiedy skrajnie odmienne poglądy. Skutkiem „administracyjnego zapisu” było masowe występowanie z partii. W maju ubr. na jednym zebraniu złożyły legitymacje aż 104 osoby. Można oczywiście rozważać na ile stanowiło to rezultat nacisku ze strony „Solidarności”, niekiedy świadomości politycznej czy pozostawienia szeregowych członków samym sobie. Wszystkie te przyczyny są ze sobą nierozdzielnie związane.

Józef Łojewski: MKKP wydała decyzję zgodną z naszym wnioskiem. Przeprowadziliśmy rozmowy z częścią towarzyszy po których postawiliśmy wniosek o skreślenie 15 osób z listy członków partii. W organizacji pozostało 81 członków, ale i ta liczba ulegnie zmniejszeniu, jako że kilka osób ulega podważeniu, jakichkolwiek rozmów. Myślę, że z pozostałymi jesteśmy w stanie podjąć partyjną pracę.

WIELKIE MAŁE PROBLEMY

Pod koniec stycznia odbyło się zebranie społemowskiej or-

ganizacji partyjnej. Temat: zapoznanie z pracą Egzekutywy, omówienie form pracy, propozycja do programu działania. Sekretarz Łojewski mówił, zagajając zebranie: Musimy zacząć od podstaw. Ponocznym w małych placówkach, powinniśmy stworzyć branżowe grupy działania. Z jednej strony ułatwimy to kontakt Egzekutywy z członkami partii poprzez grupowych, z drugiej — umożliwimy większy wpływ na działalność gospodarczą i socjalną spółdzielni. Chcielibyśmy także wypracować takie formy zebrania, żeby nie były one nudne...

Propozycja Egzekutywy rozdzieliła. Część zebranych jest za jej przyjęciem, część sprzeciwia się. Marian Jakubowski i Józef Siba są „za”. Powoła się cztery grupy partyjne: w produkcji, handlu, gastronomii i administracji. Ułatwi to kontakt między członkami partii i pozwoli na bardziej szczegółowe omawianie branżowych problemów. Towarzysze z produkcji są innego zdania: powołanie grup nie zmienia, w piekarnictwie pracuje się bowiem na trzy zmiany, w gastronomii na dwie. Rozmownym działaniem, wszak nie jest tak wielu. I sekretarz KM — Mieczysław

Chrześciński wysuwa kompromisowe rozwiązanie: najpierw należało stworzyć program pracy, a z niego wynikać formy działania. Nie powinniśmy popierać starego błędu — formalizowania działań. Taki punkt widzenia może doprowadzić do dominacji formy nad treścią. A przecież nie o to chodzi. Trzeba więc odpowiedzieć wprost na pytanie: jakie sprawy chcemy podjąć?

Józef Łojewski: Kiedy organizacja może być prężna i silna? Wtedy, gdy jej członkowie mają konkretne zadania, z których muszą się rozliczyć. W tej chwili, ani Łojewski, ani nikt z Egzekutywy nie jest w stanie przedstawić zadań indywidualnych. Byłaby to fikcja. Każdy z nas musi określić takie obowiązki.

Jerzy Stańczyk: Nadal groźnym zjawiskiem w handlu jest spekulacja. Mimo szkoleń z udziałem prokuratora i przebiegu ostatnio w dwóch sklepach znaleziono ukryte towary.

Zdyszał Witkowski: Ale nie możemy z kolei dopuścić do zastraszania pracowników handlu. Społeczni kontrolerzy widzą w każdym sklepie wiozącego. Nie znają nawet przepisów. Nie dostrzegają wcale tych klientów, którzy wykupują towary jak leci, czekają na podwyżkę i handluje.

Z wypowiedzi wynika, że pierwsze zadania dla organizacji i Egzekutywy: spowodować uruchomienie kiosku przyzakładowego, uaktywnić komisję socjalną, włączyć się do reorganizacji strukturalnej spółdzielni, wpływać na sprawy gospodarcze — cen i kosztów produkcji. Zebranie zobowiązuje Egzekutywę do opracowania programu i przedstawienia go do zatwierdzenia w lutym.

Na koniec pada jeszcze jeden wniosek: każde zebranie powinno zakończyć się podjęciem jednego, dwóch ustaleń. Każde powinno być konkretne. Te małe zadania sprawy, jeżeli będą przez organizację rozwiązywane z pożytkiem dla załogi, mogą okazać się w konsekwencji sprawami znacznej wagi. Mogą rozstrzygnąć o autorytecie partii w zakładzie.

JERZY BRODZIUK

Gorzki smak awansu (2)

Samotność dyrektora

Siedzę teraz w przestronnej, czystej siołowej, czystej, razem z byłym dyrektorem. Jem o biał. Na sali jeszcze niewiele osób. Na drugie podają regionalną, białostocką potrawę: bakę ziemniaczaną nadziewaną kiełbasą i boczkiem. Za oknami widać nowe hale fabryczne: beton, szkło. Dyrektor zapatrzył się i przestał jeść. W ciągu tych minionych 20 lat jeszcze parokrotnie Huta stawała przed groźbą likwidacji. W całym makroregionie północno-wschodnim nie ma podobnego zakładu. Władze zwierzchnie Huty znajdują się w Sosnowcu. Odkryłki surowca potrzebnego do produkcji szkła, w Białej Górze koło Tomaszowa. Daleko, niewygodnie, drogo. Piasek jest na Białostocczyźnie, ale kopalnie ułożowane i skądinąd słusznie, w pobliżu większej ilości zakładów szklarskich. Aby obniżyć koszty transportu należało w jak najmniejszych ilościach wozić piasek z Białej Góry, produkować wyroby pochłaniające niewiele materiałów, a charakteryzujące się dużym wkładem pracy. Dla przykładu: jeden kieliszek waży 50 gramów, zaś przeciętny stoik pół kilograma. Wytworzenie pierwszego wymaga skomplikowanych czynności, drugiego, bardzo prostych. Wszelka materiałochłonna produkcja znienacka z białostockiej Huty i dzięki temu uzyskała ostatecznie prawo do istnienia.

W 1970 roku po wybudowaniu zakładu szkła oświetleniowego w naznaczonym terminie i mniejszym koszcie, niż przewidywali planiści, inż. Sokół otrzymał propozycję objęcia stanowiska zastępcy dyrektora Zjednoczonych Hut Szkła Gospodarczego i Technicznego VITROPOL w Sosnowcu. Odmówił. Przywiązał się do przedsiębiorstwa, które niemal od podstaw stworzył. Trzy lata temu odmówił po raz drugi. Tym razem chciał o mianować dyrektorem naczelnym kombinatu Zjednoczonych Hut Szkła Opałowego w Poznaniu.

— Żałuję pan?

— Nie chciałem opuszczać Białostoku. To moje miasto. Tutaj wyrosłem, ożeniłem się, urodziły się moje dzieci, dokończyłem wszystkie studia. Niełatwo odebrać się od swoich korzeni. Nie bardzo rozumiem ludzi, którzy potrafią wędrować. Mam

Dwa lata później między dyrektorem a jego zwierzchnikami wybuchł poważniejszy konflikt. Hucie przydzielono wyśrubowany plan, poważnie zwiększony w stosunku do poprzedniego roku. Im lepiej pracowale tym było gorzej, bo tym, którzy nie wykonali zadań zwiększonych było minimalnie. Tymczasem Huta osiągnęła swój aktualny pułap możliwości. Konferencja Samorządu Robotniczego zakwestionowała wysokość planu, który można było, jej zdaniem, wykonać tylko wówczas, gdyby pracowano w większym, niż przewiduje ustawa, wymiarze czasu. Dyrektor poparł stanowisko KSR, proponując inne roz-

naturę chłopa, nie koczownika, a chłop zawsze jest zadowolony.

Pozostał, nawet wówczas, gdy zamiast propozycji awansu zaczęły spływać na niego gromy. W 1976 roku Huta przekroczyła zadania planowe i dzięki temu uzyskała zwiększony fundusz płac. Władze nadzórne uważały, iż wypracowaną nadwyżkę należy odprowadzić do kasy państwowej. Procesy inflacyjne już wtedy dawały o sobie znać. Dyrektor postąpił jednak inaczej. Wychodząc z założenia, iż większa produkcja musi się wiązać z podwyższoną płacą, podniósł zarobki robotnikom. Gdyby zastosował te pieniądze, otrzymałby nagrodę, ponieważ tego nie uczynił, udzielono mu reprimendy i nagany. Może zresztą by się upiekło, ostatecznie podwyżka nie była tak wielka, ale sprawa nieoczekiwanie nabrała rozgłosu. W białostockiej Hucie bawiła właśnie delegacja Huty z Pińska. Porównano zarobki. Wypadyły one na niekorzystny gości. Natychmiast po powrocie do siebie delegat poinformował o tym fakcie załogę, która z kolei zwróciła się z pretensją do swego dyrektora: „Jak to, tamci niedawno w ogóle istnieją i są już lepiej od nas wynagradzani?” Nikt nie patrzył na to, że Pińsk osiągnął gorsze wyniki produkcyjne. Tamtejszy dyrektor interweniował w VITROPOLU. „Sokół podcina mi gałąź, windę zarobków!” Nie pomógł żadne tłumaczenia. Dział swoje, baba swoje. Gdyby nie poprzednie sukcesy Sokola, skończyłoby się na naganie. Zresztą nie skończyło się.

Ciąg dalszy na str. 4

POROZMAWIAJMY

Zawrotną karierę zrobiła u nas ostatnimi czasy Japonia. Wszyscy powołują się na ten kraj jako na budujący przykład i z wychowawczym, przestaniem, że gdybyśmy tylko naprawdę chcieli, to poczynnych wysparzy możemy w te pędy przegonić...

Swoją drogą przedziwnego patrona znaleźliśmy dla swoich niespełnionych marzeń, nieziszczalnych tęsknot. Szerzy się więc bezmyślnie kult Kraju Kwitnącej Wiśni — rzadziej natomiast mówi się o mroźniejszej japońskiej pracowitości. Co drugiemu facetowi zasiadającemu za kierownicą małego fiata wydaje się w chwilach szaleńczej pychy, że powozi Hondę, która ponoć tylko od czegoś jest słabsza. Mizerne szczytki, jakie zostają wtedy po „maluchu”, są miarą dystansu jaki nas dzieli od mieszkańców kilku japońskich i wulkanicznych wysp na Pacyfiku.

Czy Polska może stać się drugą Japonią, jak ze szlachetną wiarą wieści Lech Wałęsa? Zapewne, teoretycznie nie

stym z bezgranicznego szacunku i oddania wobec własnego państwa. Teraz ta dawna żołnierska dyscyplina święci triumfy na froncie wojny ekonomicznej. Każdy Japończyk ma swój własny indywidualny interes, ale jest on zawsze podporządkowany interesowi firmy, w której pracuje, interesy zaś wszystkich firm (przedsiębiorstwa, koncerny, a także małych rzemieślniczych zakładów) schodzą na drugi plan wobec nadrzędnych interesów Japonii jako całości, jako państwa właśnie.

Prawie każdy Japończyk wiąże swój los, swoje całe życie z jedną określoną firmą, w której najczęściej pracował jego ojciec i dziad. Śmieszmy się niecierpić opowieści, że każda taka firma ma swój własny hymn, a co najmniej zestaw piosenek i różnych zakładowych ceremonii. (Jakże będziemy mogli dążyć do Japonii, a przecież chcielibyśmy się zgodzić z dawnymi naszymi ambicjami także ją przegonić, skoro będą nas śmieszyły obyczaje jej mieszkańców?) Wszystko to służy integracji załogi ze swoim zakładem. Dlatego małżeństwo członka załogi, narodziny dziecka, czy

Tęsknota do Kraju Kwitnącej Wiśni

nie stoi temu na przeszkodzie, tylko... Tylko, że do dziś ani Europejczykom ani Amerykanom, nie udało się zgłębić fenomenu Japonii. W jaki mianowicie sposób ten wyspiarski kraj, nie posiadający ani żywności, ani najbardziej podstawowych surowców, który jeszcze do lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia drżał pod ciężarem samurajskiej feudalizmu, przetrwał, nie zginął, czterdziestu lat temu przetrwał się do światowej mocarstwa? A następnie, po bezprzykładnej klęsce 1945 roku, z nudy nie zagognymi bliźniami po dwóch bombach atomowych, które zmioły z powierzchni dumnego Nipponu — Hiroszimę i Nagasaki, w ciągu kilkunastu lat odbudował i unowocześnił swoją gospodarkę i ponownie stanął w szeregu największych potęg tego świata? I dziś boją się jego konkurencji tak zdawałoby się potężne Stany Zjednoczone; zabiegają o kredyty i sławą japońską technologię nie tylko kraje tzw. rozwinięte, ale również uchodzące same za mocarstwa?

Czym to wszystko wytłumaczyć? Gdybyśmy się pokusił o odpowiedź, to fenomenem zdziwiających sukcesów Japonii sprządziłby do trzech cech charakterystycznych jej mieszkańców: niebywałej dyscypliny, bezprzykładnej pracowitości i przedchodzącej nasze polskie wyobrażenia o szczytach...

Ci wszyscy, którzy co nieco przeczytali na temat przebiegu II wojny światowej i walk w Japonii z koalicją amerykańsko-brytyjską, słyszeli zapewne o niezwykłym meście i dyscyplinie japońskiego żołnierza. Jeszcze nie tak dawno mogliśmy się dowiedzieć, że gdzieś tam w dżungli znalazł się Japończyk, który do dziś nie złożył broni. Tak, oczywiście, jest to fanatyzm. Ale to niegdyś jeszcze nie wyjątkiem. Skąd się miało to fanatyzm? Przed wy-

śmierć kogoś z rodziny u tego czy innego pracownika, są to wydarzenia, które interesują całą firmę, poczynając od jej najwyższego szefa, kończąc zaś na poziomie.

Czy można się zatem dziwić, że firma jest dla Japończyka drugim domem, dla którego tak jak dla pierwszego winien jest miłość i szacunek. Naszą europejską morderczą rywalizację, zabójczy egoizm, karierę choćby po trupach, Japończycy zamieniają na zbiorowy, lojalny wysiłek. Silniejszy pomaga słabszemu, słabszy nie chce być gorszy od silniejszego — a wszystko po to, aby całość mogła rzetelnie wygrać z jednym z nich.

Tyle u nas apeli o oszczędność — a efektu jak nie widać, tak nie widać. Tymczasem bogata Japonia z roku na rok obniża o prawie 3,5 proc. zużycie energii na jednostkę dochodu narodowego. Są to osiągnięcia nieporównywalne z jakimikolwiek z najbardziej uprzemysłowionych krajów świata. (My na jednostkę dochodu narodowego zużywamy dwu- i półkrotnie więcej energii niż taka np. Francja; kudy nam do Japonii). Ale Japończyków osiągnięty postęp nie zadowala. Załogi poszczególnych firm ogłaszają samorządnie tzw. „dni bez”. Wiele np. w poniedziałek nikt nie wybiera się do pracy, w środę nie korzysta się z windy — i tak przez cały tydzień aż do soboty. Czy coś podobnego mogłoby się wydarzyć u nas? Zrobić coś dla wspólnego dobra, z uszczerbkiem dla własnej wygody i korzyści?

Swoją drogą Japończycy za ten kult życia odczynny w naszym kraju powinni nam przynajmniej jakiś miliard (co najmniej) dolarów kredytu. Czy to coś może, aby zbliżyć się do Japonii — odpowiedź sami sobie.

M. WISNIEWSKI



Mgr inż. Jan Maleszewski, inicjator i kierownik budowy sieci radiowej województwa, na stanowisku kierownika.

Radiostacja w każdej gminie — powiedział kilka lat temu. Powoli lecz uporczywie inicjatorzy tego przedsięwzięcia wdrażali powziętą decyzję w życie. A inicjatorami tego pomysłu byli pracownicy Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej.

System sieci radiostacji działał już w tym czasie w kilku innych województwach. Wzruciła się przy okazji pionierów, szczególnie województwa opolskiego, zainteresowano się o zakupienie odpowiedniego sprzętu i wykonawstwo.

Inicjatorom towarzyszyła uparcie myśl, że system łączności radiowej zapewni błyskawiczne połączenia z gminami. Tym bardziej, że po wprowadzeniu reformy administracyjnej pozostało w województwie białostockim 51 gmin. Uzyskanie połączenia z taką ilością abonentów przy pomocy tradycyjnych telefonów, zabierało wiele czasu. W sieci radiostacji, połączenie z gminami można uzyskać w ciągu kilku sekund. Rozmowy można prowadzić indywidualnie i poprzez tzw. telekonferencje.

Początkowo zainstalowano kilka radiostacji. Próby nawiązywania łączności i wymiana informacji między U-

rzędem Wojewódzkim a gminami wypadły pomyślnie. Sieć radiostacji okazała się przydatna w codziennym działaniu. Szczególnie doceniono ten system w sytuacjach awaryjnych. Między innymi w czasie zniszczenia, wykopków i ćwiczeń obrony cywilnej.

Po zebranych doświadcze-

Radiostacja w każdej gminie

niach i potwierdzeniu pozytywnej roli sieci radiowej w zarządzaniu administracją, kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego podjęło decyzję doprowadzenia systemu radiowego do każdej gminy. Za wysygnowane środki zakupiono nowe radiostacje, a w Urzędzie Wojewódzkim zainstalowano centralę radiową, dzięki której można prowadzić rozmowy indywidualnie i telekonferencje. Te ostatnie dziś mają szczególne zastosowanie. Reformą gospodarczą, zmiana cen i reglamentacja wyma-

ga stałych kontaktów z terenem. Napiwające decyzje władz centralnych, dzięki sieci radiowej, mogą być niezwłocznie przekazywane do podstawowych jednostek administracji w terenie, bez opóźnienia, a także do kierowników gmin od stałego miejsca ich pracy.

Z sieci radiowej korzysta również Komitet Wojewódzki PZPR i gminne komitety partii. Urzędy gminne sąsiadujące ze sobą także korzystają z systemu komunikacji radiowej. Korzyść z systemu radiowego odnosi się nie tylko do szybkiej wymiany informacji, lecz także znacznego ograniczenia „wytwarzania” różnego rodzaju pism. Ponadto w razie potrzeby, system radiowy jest wykorzystywany do powołania ostrzeżenia i alarmowania ludności w obronie cywilnej.

Nad sprawnym działaniem łączności radiowej czuwa warsztat radiotechniczny, którym kieruje mgr inż. Jan Maleszewski. Ustawienie uszkodzeń w terenie, konserwacja urządzeń stacyjnych i radiostacji prowadzona jest we własnym zakresie i przy pomocy personelu warsztatu radiotechnicznego.

Tekst i fot.: MARIAN DOBROSZ

50-lecie Pienińskiego Parku Narodowego

Natura wyposaża „pienińską krainę” w fascynujące od wieków osobliwości krajozawcze, przyrodnicze, klimatyczne, lecznicze, a człowiek przydał im bezcenne wartości kulturowe. W obawie, że piękniejsze bogactwa mogą ulec zniszczeniu, przez wieki trwały starania o zorganizowanie Pienińskiego Parku Narodowego.

W tym roku minie pięćdziesiąta rocznica proklamowania w 1932 roku „Parku Narodowego w Pieninach” oraz „Słowackiego Rezerwatu

Przyrodniczego”. Pieniński Park Narodowy utworzony równocześnie w Polsce i Czechosłowacji był pierwszym w Europie i drugim na świecie międzynarodowym parkiem przyrody. Decyzję sprzyj 50 lat zostały rozwinięte po wojnie. W 1934 roku rząd polski powołał uchwałą utworzenia Pienińskiego Parku Narodowego, a rząd czechosłowacki — przyrodnicze skarby Pienin, a m.in. 1100 gatunków roślin. (PAP)

Czy powrócą dawne słodycze?

„Kasztańki”, „Mieszanka Krakowska”, „Danusia” — to nazwy znanych kiedyś i cieszących się olbrzymim powodzeniem u klientów wyrobów Zakładu Przemysłu Cukierniczego „Wawel” w Krakowie. Nasuwa się pytanie: dlaczego nie produkuje się ich obecnie? Dziennikarz PAP otrzymał w rozmowie z przedstawicielami dyrekcji ZPC „Wawel” zapewnienie, że jeśli zakłady otrzymają wymagane w recepturach surowce, produkcja tych popularnych dawniej wyrobów ruszy całą parą. Usunięta została bowiem, jedna z najdroższych, biurokratyczna bariera, przez którą receptury na „Danusie”, „Kasztańki” itp. czekać musiały na „lepsze

czasy”. Istniał przed okresem reformy gospodarczej zwyczaj, że wyrob ZPC według konkretnej receptury, sprządzany mógł być jedynie według konkretnej ceny, nie zmienianej nawet w obliczu wzrostu kosztów surowców. Starym, obwarowany stosownymi przepisami z wyjątkami, zmuszał producentów słodyczy do tworzenia nowych receptur, bo tylko taki zabieg mógł przynieść zwiększenie ceny wyrobów.

Obecnie, prawo zakładów do ustalania ceny na wytwarzane przez siebie produkty spowodowało, że na powrót sięgają się będzie do przepisów na wypróbowane „słodykości”. (PAP)

Samotność dyrektora

Ciąg dalszy ze str. 3

wiązania, mogące zadowolić i jednych, i drugich. Owcześnie jednak nie tolerowano sprzeciwu. W konsekwencji Aleksander Sokół otrzymał wkrótce od swoich władz zwierzchnich poufne pismo, opatrzone datą 21 stycznia 1978 roku. Oto jego treść:

„Od dłuższego czasu obserwujemy negatywny stosunek Obywatela Dyrektora do współczesnych ekonomicznych i technicznych wymagań życia gospodarczego. Obywatel Dyrektor w swoim postępowaniu zdaje się zapominać, że jest pełnomocnikiem Dyrekcji VITROPOL-u na terenie Huty Szkła „Białystok” i tym samym obowiązany jest do prowadzenia polityki zgodnej z interesami VITROPOL-u jako całości organizacji.

Przykładem tego jest fakt, że wbrew ustaleniom na naradzie dyrektorów o metodach racjonalizacji problemów planistycznych 1978 roku, Obywatel Dyrektor użył Samorządu Robotniczego do negacji możliwości realizacji planu, kierując dyskusję w niewłaściwym kierunku, sprzecznym z ustaleniami II Ogólnopolskiej Konferencji Partyniej.

Kolejnym przykładem jest pismo Obywatela Dyrektora (...), w sprawie awansowania pracowników zakładu. Generalny Dyrektor w Zarządzeniu 32/77 jasno określił politykę i my nie mamy uprawnień do jej negowania, co powinien Obywatel Dyrektor, kształtując się na kursie ekonomicznym, w pełni zrozumieć.

Podjęcie decyzji w sprawach drobnych dotyczących zakładu, co do których zostały delegowane uprawnienia dla Dyrektora zakładu, jest obowiązkiem Obywatela Dyrektora i nie możemy akceptować praktyki Obywatela Dyrektora, aby wszelkie decyzje podejmował za ob. Dyrektora zarząd VITROPOL-u. Również społecznie było negowanie oddelegowania jednego murarza na rzecz Centrum Zdrowia, tym bardziej, że jest to cel wzniosły społecznie i pomocy takiej udziela cała Polska.

Niewłaściwe jest unikanie produkcji eksportowej i wprowadzanie dezinformacji o stopniu napięcia tych zadań, poprzez mierzanie ich zamknięciem wykonania roku ubiegłego.

Dalem Obywatelowi Dyrektorowi już wielokrotnie do zrozumienia, że o ile przetrząsa Go zadania produkcyjne i polityka VITROPOL-u, to przecież nie ma żadnej konieczności zajmowania przez Ob. Dyrektora stanowiska, które najwyraźniej Ob. Dyrektorowi nie odpowiada.

Proszę się jednoznacznie zadeklarować, czy Obywatel Dyrektor chce pozostać na stanowisku dyrektora Huty „Białystok” i realizować zadania oraz mobilizować w tym kierunku kolektyw, czy dla dobra sprawy odejść honorowo z zakładu.”

To pismo brzmiało prawie jak wymówienie. Było replecją za bronienie interesów załogi i poszukiwaniem kompromisu mogącego usatysfakcjonować obie strony. Wówczas jednak słowo kompromis było pojęciem nieznajomym. „Od polityki jestem my, a nie wy — usłyszał w słuchawce”.

Samorządy Robotnicze powołane do współzarządzania przedsiębiorstwami odgrywały już tylko rolę fasady demokracji. Zwolniono je na posiedzenia, lecz nie po to by radzić, współzarządzały, a jedynie „uchwalały”, przy powszechnym aplauzie, ogólnie podjęte decyzje. Dyrektorem przyznano na posiedzenia, lecz nie po to by radzić, współzarządzały, a jedynie „uchwalały”, przy powszechnym aplauzie, ogólnie podjęte decyzje. Dyrektorem przyznano na posiedzenia, lecz nie po to by radzić, współzarządzały, a jedynie „uchwalały”, przy powszechnym aplauzie, ogólnie podjęte decyzje.

Mieli dbać by nie zabrakło okłasków. Tymczasem dyrektor Sokół zabrał te reguły gry. Na zebraniu Samorządu Huty, na którym rozpatrywano plany na najbliższy rok, zainicjował autentyczną dyskusję. W konsekwencji załoga zakwestionowała jako nierealne, wskazywała przysłane ze Zjednoczenia. W odwecie dyrektor otrzymał cytowane wyżej ultimatum. Jednak by zachować chociażby pozory owej demokracji i nie „narazić się” na zarzut tłumienia krytyki, wytyczono przeciwno niemu dodatkowe argumenty: zaniechanie produkcji eksportowej, lekceważenie ważnych akcji, właśnie budowy Centrum Zdrowia Dziecka, niezaradność itp. Do produkcji eksportowej nie dostarczono potrzebnych materiałów, o wycie murarzy-tynkarzy po prostu nie posiadali, o czym zresztą kierownictwo VITROPOL-u dobrze wiedziało.

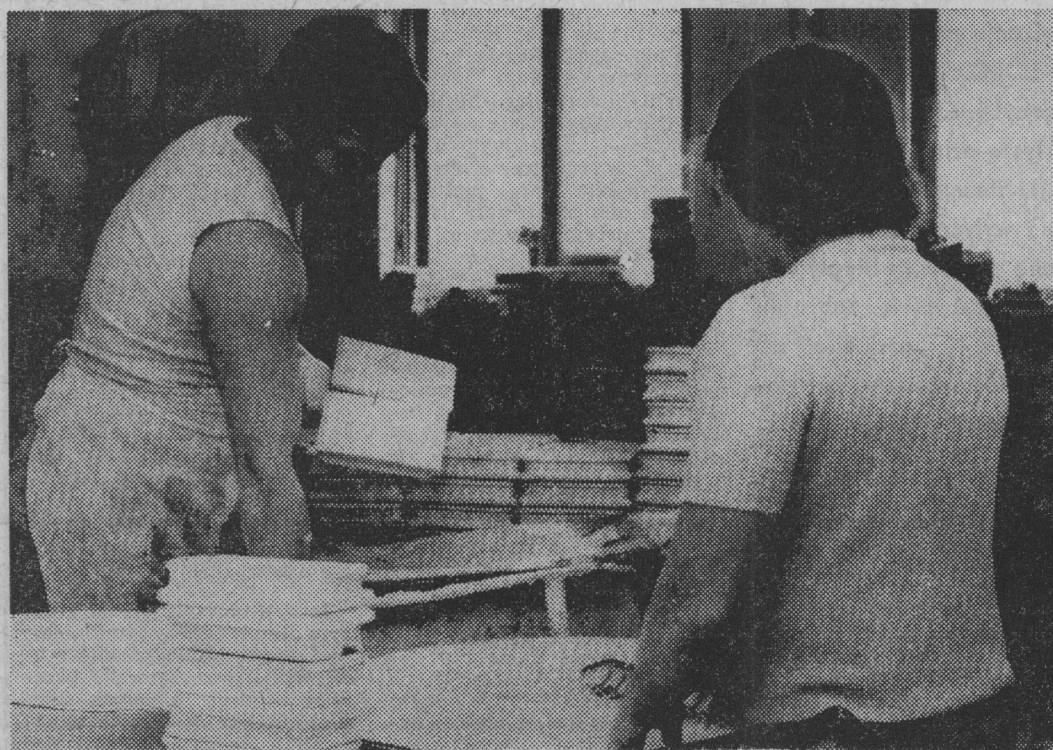
Ten spór między nim a władzami nadziedzonymi, toczony w służnej dla zakładu sprawie, mógłby rozpaść się Samorząd Huty i wesprzeć dyrektora, ale tego pragnął uniknąć Zjednoczenie. Dlatego przysłało pismo o pufie. Obywatel dyktował to w dyskretności i w ten sposób skazany został na osamotnienie, a sprawę ukryto pod kocem.

W panującym ówczesnie systemie zarządzania sparaliżowany był nie tylko samorząd, ale dyrektor również. Tym razem inż. Sokół uzbierał trochę argumentów i groźące zakładowe i jemu niebezpieczeństwo zażegnał. Jednak ta próba samodzielnego myślenia zakończyła się fiaskiem.

Nie brakowało i innych kłopotów, ale komu ich wówczas nie brakowało. Gospodarka paraliżowana biurokracją, dezorganizowana wolontarystycznymi zarządzeniami, brakiem koordynacji i obciążoną nadmiernymi ciężarami, oddychała coraz trudniej. Kryzys zbliżał się wielkimi krokami. Na razie jednak wydawało się, że życie toczy się normalnie. Panowała cisza przed burzą.

(Ciąg dalszy w piątek)

DIONIZY SIDORSKI



Pierwsze szklwienie wykonują — Sławomir Litwin i Roman Dyszan.

Kafle z mistrzowskich rąk

Od wielu już lat znane są z wysokiej jakości kafle i miseczki ceramiczne do zniczy nagrobkowych, produkowane w Zakładzie Kafilarskim w Gródku. Rokrocznie przekraczają plan produkcji. W ubiegłym roku planowane zadania wykonano z 10 proc. nadwyżką. I tak na krajowy rynek trafiło 265,5 tys. białych kafli i 198,1 tys. miseczek ceramicznych.

Mimo wielu przeszkód był to dobry rok dla 21-osobowej załogi Zakładu Kafilarskiego. Ciężkie może być, że odbiorcy ani razu nie reklamowali wyrobów. Dobra jakość produkcji jest zastawą kilku pracowników, którzy pracują w kafilarni około lub ponad 20 lat. Ich uprawne ręce wyczyszczą, z której gliny będzie dobry wyrób, a która nie nadaje się do produkcji. Pod ich fachowym okiem szkoła się młodzi specjalści, którzy za lat kilka godnie zastąpią swoich starszych kolegów. (il)



I tak już siedemnaście lat formuje kafle Aleksander Kadasz. Fot. Jan Malec

Chętni do uczelni wojskowych — wystąpi!

Szkoły i uczelnie wojskowe przygotowują specjalistów z różnych dziedzin, kształcą między innymi inżynierów, techników, lekarzy i ekonomistów. Podczas kilkuletniej nauki słuchacze zdobywają bogaty zasób wiedzy z zakresu nauk wojskowych, organizacji i doświadczenia oraz umiejętności eksploatacji i naprawy sprzętu. Studia obejmują także przedmioty ogólnokształcące, społeczno-polityczne i języki obce.

Obecnie odbywa się rekrutacja kandydatów na rok szkolny 1982/83 do Wojskowej Akademii Technicznej, Wojskowej Akademii Medycznej, Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej i Wyższych Szkół Oficerskich Wojsk: zmechanizowanych, pancernych, rakietowych i artylerii, obrony przeciwlotniczej, łączności, radiotechnicznych, lotniczych, samochodowych, chemicznych, inżynierskich oraz służb kwatermistrzowskich.

Studia trwają: w WAT — 5 lat, w WAM na kierunku lekarskim 6 lat, stomatologicznym i farmaceutycznym 5 lat, w WSMW — 4,5 roku, w wyższych szkołach oficerskich 4 lata. Absolwenci akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich promowani są do stopnia podporucznika oraz otrzymują dyplom ukończenia studiów wyższych, wiek do 24 lat z

szczy i tytuł magistra inżyniera, lekarza, stomatologa, magistra farmacji, inżyniera — dowódcy odpowiedniej specjalności wojskowej.

Ponadto w ośmiu uczelniach wojskowych prowadzi się studia o kierunku wojskowo-politycznym. Absolwenci tego kierunku studiów otrzymują dyplom ukończenia studiów wyższych w zakresie nauk społeczno-politycznych.

Od kandydatów do akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich wymagane są następujące warunki: obywatelstwo polskie, wartości moralne i polityczne, zdolność do służby wojskowej w charakterze żołnierza zawodowego, stwierdzone orzeczeniem właściwej wojskowej komisji lekarskiej, stan wolny, ukończenie szkoły średniej uprawniającej do studiów w szkołach wyższych, wiek do 24 lat z

wyjątkiem WAM, do której obowiązuje wiek do 22 lat.

Jednocześnie prowadzi się rekrutację kandydatów do szkół chorążych, w których nauka trwa od roku do 3 lat. Na jednoroczny i dwuletni okres szkolenia przyjmowani są kandydaci, którzy są absolwentami średnich szkół zawodowych lub liceów ogólnokształcących.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do uczelni wojskowej składają podania-ankiety do komendantów wybranej przez siebie uczelni za pośrednictwem Wojskowej Komendy Uzupełnień.

Przy przyjęciu na studia do akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich obowiązują konkursowy egzamin wstępny w zakresie szkoły średniej a na 3-letni okres szkolenia w szkołach chorążych — w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej. Absolwenci szkół średnich kandydujących na 1-roczny lub 1-letni okres szkolenia przyjmowani są do szkół chorążych bez egzaminu wstępnego, w wyniku postępowania kwalifikacyjnego. Wszystkich kandydatów obowiązują ponadto próba sprawności fizycznej i badania psychologiczne.

Szczegółowe informacje udzielają: Wojewódzki Sztab Wojskowy w Białymstoku oraz Wojskowe Komendy Uzupełnień w Białymstoku, Białymstoku Podlaskim i Sokółce. (as)

Rekompensata na niepracujące żony

„Rentę i rekompensatę pobieram w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Chciałem dowiedzieć się czy przysługuje mi rekompensata na niepracującą żonę i w informacji ZUS poinformowano mnie, że przysługuje ona jedynie w przypadku pobierania zasiłku. Żona ma 46 lat i w związku z tym zasiłku nie otrzymuje.”

„Jestem pracownikiem fizycznym i otrzymałem rekompensatę — jedynie na dzieci. W zakładzie pracy oświadczono, że nie otrzymam rekompensaty na żonę, która ma 40 lat. Zażądano zaświadczenia lekarskiego, że jest niezdolna do pracy.”

Ze zdziwieniem zauważyliśmy, że sprawa rekompensaty na niepracującą żonę wywołuje wciąż nieporozumienia.

Zgodnie z uchwałą nr 25 Rady Ministrów z dnia 27.01.1982 r. w sprawie rekompensaty pieniężnych z tytułu wprowadzenia nowych cen detalicznych — rekompensata przysługuje na wszystkie niepracujące żony.

Wszelkie żądania zaświadczeń lekarskich o niezdolności do pracy, uzależnianie wypłaty rekompensaty od określonego wieku żony lub pobierania na nią zasiłku są bezzasadne.

Podstawą prawną wypłacenia rekompensaty jest § 2 ust. 2 w związku z § 3 pkt 1 wymienionej uchwały.

Jednostka wypłacająca może zażądać jedynie złożenia oświadczenia o niepobieraniu rekompensaty przez żonę z innego tytułu. Oświadczenie takie może być złożone „od ręki” — niepotrzebne są zaświadczenia, pieczęcie i inne biurokratyczne dodatki.

Zasady wypłacania rekompensaty na żonę są jasno sprecyzowane w uchwale a mimo to budzą wątpliwości. Nietrudno domyślić się jakie problemy powstają w bardziej skomplikowanych przypadkach. W nariusz naszych skrynek możliwości będziemy starali się je wyjaśnić. Wyjdziemy od problemów najczęściej poruszanych i obejmujących najszersze grupy ludności.

(SW)

Szkoła robotników-fachowców

- ◆ Roczna produkcja warsztatów — 190 mln zł
- ◆ 1,2 mln zł funduszu stypendialnego i zasiłkowego
- ◆ Trudności w pracy ZSZ

Zasadnicza Szkoła Zawodowa Związku Zakładów Doskonalenia zawodowego w Białymstoku legitymuje się poważnymi osiągnięciami w kształceniu robotników — fachowców, którzy pracują w różnych zakładach regionu. Obecnie w ZSZ ponad 500 uczniów zdobywa kwalifikacje monterów układów elektronowych i automatyki przemysłowej, elektromechanika, mechanika-kierowcy pojazdów samochodowych, tokarka, ślusarza i malarza. Ponadto przysposabia się tam do zawodu ślusarza uczniów klas siódmych i ósmych szkół podstawowych, którzy mieli trudności w nauce.

Zajęcia w szkole odbywają się w pracowniach przedmiotowych m.in. elektrycznej, fizycznej i rysunku zawodowego. W trakcie organizacji jest pracownia technologii i mechanizacji. W jednym tygodniu trwają wykłady, a w drugim odbywają się zajęcia praktyczne w warsztatach, które stanowią spory zakład produkcyjny. Wartość powstających tam wyrobów i świadczonych usług w tym roku wyniesie 190 mln zł.

Wykonujemy — mówi kierownik zespołu nauczania zawodu w Zakładach Doskonalenia Zawodowego — inż. Dymitr Awramiuk — obrabiarki wieloczynnościowe do drewna, transformatory bezpieczeństwa, sterowniki hutnicze, sterowniki uciążu dla przemysłu okrętowego, aparaturę sterowniczą do mas automatycznych i urządzeń elektronicznych. No, biostencje Zakłady „Madro” są odbiorcą naszych instalacji kontroli płomieni do kotłowni bitumicznych. Szkoła wykonuje pewne części w ramach kooperacji z ZNTK w Łapach. Aparaturę sterowniczą zamawiają u nas zakłady w innych regionach, np. Fabryka Pras Automatycznych „Hydromet” w Warszawie.

Ponadto dla ludności oferujemy usługi ślusarsko-tokarskie. Robimy nie tylko przetwarzanie silników elektrycznych, ale także prowadzimy diagnostykę i naprawę samochodów. Obecnie mamy trudności w produkcji, wynikające z braku materiałów. Niektórzy nasi odbiorcy rozwiązują z nami umowy, gdyż pewnie urządzenia wykonują sami, chcąc uzyskać oszczędności w okresie realizacji reformy gospodarczej. Staraliśmy się więc urozmaicić asortyment wyrobów, dostosować go do potrzeb i naszych możliwości. Obecnie będziemy produkowali plugi dwusłukowe i brzozy do ciągników i kultywatory na potrzeby rolnictwa.

Nie zapominamy także o zachęcaniu młodzieży do racjonalizacji. Opracowane przez uczniów wnioski wpłynęły na usprawnienie technologii produkcji, oszczędności materiałowe i poprawę bhp. Ich autorami są m.in. Wojciech Komenda, Jerzy Górski i Marek Trzeszczyński. Dopingujemy młodzież do rywalizacji w zdobywaniu i podnoszeniu umiejętności fachowych poprzez konkursy o tytuł „najlepszego ucznia w zawodzie” czy pod hasłem „Każdy uczeń — racjonalizatorem”. O powodzeniu w edukacji przyszłych robotników decydują ofiarom nauki i zyciele zawodu, m.in. Marian Radziwon, Władysław Kulesza, Anatol Czarniecki, Piotr Jankiewicz, Ryszard Szydłowski i Władysław Smółko.

Nasza praca dydaktyczna — mówi zastępca dyrektora inż. Eugeniusz Kuźma — utrudnia ciasto lokalowa szkoły. Zajęcia trwają od godz. 8 rano do 18 wieczorem. Młodzież rekrutuje się ze środowisk robotniczych, chłopskich, często z rodzin biednych i zaniedbanych.

Za pracę w warsztatach uczniowie otrzymują wynagrodzenie od 560 zł do 1.540 zł a ponadto nagrody pieniężne. Roczny fundusz stypendialny wynosi u nas 700 tys. zł. Na zasiłki bezzwrotne dla uczniów w trudnych warunkach materialnych przeznaczamy 500 tys. zł.

W warunkach stanu wojennego przywiązujemy dużą wagę do kształtowania właściwych postaw obywatelskich. Nie przechodzimy obojętnie wobec żadnego wyzwań. Młodzież stawia ich wiele i często pod wpływem środowiska okazuje interpretacje różnie aktualne wydarzenia z życia naszego kraju. Przeprowadzamy pogadanki i apele, aby przekonać naszych uczniów o potrzebie solidnej nauki i pracy dla dobra nas wszystkich. (es)

Plusy i minusy

Ktoś się pogniewa

Docierają do nas, aczkolwiek z opóźnieniem, periodyki naukowe i popularne. Pożądane jest zrozumienie, bo w poligrafii mamy wściekłe gardła, a i czasy były nieprzychylnie pracy na wysokich obrotach. Jednakże treść artykułów wychodzących spod piór naszych wysokich klasy fachowców nie powinna być skazana ani koniunkturalną mentalnością, ani burzliwym czasem. Nauka ma to do siebie, że nie kieruje się modą i obiegowymi opiniami, ale odkrywa i prezentuje obiektywnie istniejące prawdy, prawidłowości i prawa. Powinna więc niejako korygować funkcjonujące w danej chwili powszechne sądy i propozycje, a także podpowiadać naszym decydentom właściwsze rozwiązania różnych kwestii.

MAMY W REKACH nowe wydanie dwumiesięcznika „Zagadnienia ekonomiki rolnej”, a w nim artykuł Antoniego Leopolda pt. „Kierowanie przemianami struktury agrarnej”. Tytuł wielce obiecujący, zwłaszcza, że żyjemy w kraju, w którym struktura gospodarstw rolnych jest podobna najbardziej archaiczna w skali europejskiej. Zabieramy się do lektury tekstu i w uwagach końcowych znajdujemy takie twierdzenia: „Wydaje się, że wskazane na wstępie uporządkowanie hierarchii celów polityki rolnej oraz zasadnicza weryfikacja uprawnień i metod ingerencji administracji w sferze własności ziemnej, są niezbędnymi działaniami przywracającymi skuteczność działania instrumentami ekonomicznymi. Jasnego postanowienia wymaga sprawa umożliwienia przepływu ziemi z gospodarki uspołecznionej do indywidualnej. Przepływ ten obejmuje tylko grunty w niewielkich działkach położone wśród gruntów chłopskich. Zagospodarowanie tych gruntów przez gospodarstwa indywidualne byłoby efektywniejsze i przyczyniłoby się do zwiększenia średniego ich obszaru”.

ZGODA, autor ma rację. Byliśmy i jesteśmy podobnego zdania. Motywem nie jest — jak to twierdzą ortodoksyjni działacze — chęć „rozgrzania społecznej własności”, ale rozsadek nakazujący prawidłowe, racjonalne kształtowanie uspołecznionych gospodarstw indywidualnych, a zwłaszcza gdy stosunkowo nieduże arealy leżą kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt kilometrów od centrum zarządzania, nie ma sensu upierać się przy tym, że co raz dane państwo jest święte i przez nikogo nienaruszalne. Niech ta

ziemia, często niezbyt dobrze wykorzystywana, trafi do okolicznych rolników. Będzie to rozwiązanie korzystne i dla państwa, i dla rolnictwa indywidualnego. Proste i logiczne.

ALE POSŁUCHAJMY co dalej twierdzi Antoni Leopold: „Równocześnie jednak nie powinno się wykorzystywać uprawnień w zakresie wykupu ziemi z gospodarki indywidualnej przez państwo. Często są dążenia do likwidacji gospodarstw sąsiadujących z PGR, enklaw gospodarki indywidualnej w gruntach państwowych. Tendencje te podważają ogólny kierunek polityki rolnej u mianowania zaufania do trwałości i równowagi gospodarstwa indywidualnego w strukturze socjalistycznej gospodarki narodowej”.

PRZYPOMINA SIĘ NAM w tym miejscu przysłów: co moje, to moje, a co twoje, to nasze. Enklawy gruntów państwowych leżące wśród gospodarstw indywidualnych powinny być likwidowane; natomiast proces odwrotny, aczkolwiek często dyktowany przesłankami racjonalnej gospodarki, ziemia, byłby zamachem na pryncypia polityki i godził we własność prywatną. Zaisie dziwne to rozumowanie, tym bardziej, że prezentuje je znany naukowiec. Mogłby tak ostatecznie napisać publicysta, który nasłuchał się ostatnio o tym, że potrzebne jest konstytucyjne zagwarantowanie trwałości gospodarstwa indywidualnego w naszym kraju. Naukowiec musi być precyzyjny, kierując się obiektywnymi przesłankami w propozycjach dotyczących przekształcania przemianami struktury agrarnej.

TWIERDZENIA Antoniego Leopolda zrodziły się zapewne w czasie, gdy rozlegały się głosy, że trzeba wrzucić zabrać się do parcelacji PGR. Niech te ziemię — mówili niektórzy — wezmą w swoje władanie rolnicy, a oni pokażą, jak produkować dużo i tanio. Autorzy tych „złoty myśli” nie zastanawiali się wówczas, ilu jest amatorów na zakup tych arealów od państwa. Im imponowała sama idea. Być może te intencje skazywały nieco poglądy przedstawicieli nauki. Stąd te nieporozumienia. Autor artykułu jest za tym, aby ziemia „przepływała” z gospodarki uspołecznionej do indywidualnej, ale nie widzi procesu odwrotnego, zależnego zawsze od lokalnych warunków. A to tylko dlatego, że ktoś może się pogniewać.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

W suwalskich placówkach kultury

Wraz z normalizacją sytuacji w kraju stopniowo uruchamiano placówki kultury. Najpierw ruszyły kina z filmami dla najmłodszych, potem zdecydowano o wznowieniu działalności niektórych placówek na wsi. Ruszyły teatry, kluby i domy kultury.

16 stycznia wojewoda suwalski wydał formalną zgodę na powrót do działalności domów i ośrodków kultury. Stopniowo przystąpiły do prób zespoły amatorskie i sekcje zainteresowań, otwarto kina. Z tymi ostatnimi był największy kłopot ponieważ brak łączności utrudniał kontakt z instytucjami zajmującymi się wynajmem i wysyłką kopii filmowych.

Stosunkowo najszybciej wznowiły działalność te ośrodki gdzie zatrudniamy po kilka osób — mówi dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Suwałkach, Władysław Burak. — Tam właściwie przerwa w działalności nie była odczuwalna. Pierwsze tygodnie stanu wojennego pracownicy mogli wykorzystywać na sporządzanie różnego rodzaju statystyk i programów. Nicco gorzej jest w ośrodkach małych, szczególnie GOK-ach, gdzie raz zerwana łączność trudno jest ponownie nawiązać.

W Suwałkach najszybciej przystąpiły do prób najbardziej niecierpliwie zespoły: „Suwalszczyzna” i „Retro” z Klubu Seniora. Pod okiem instruktora, Stanisława Wosia, przystąpili do zajęć miłośnicy fotografii. Wznowił pracę teatrzyk kukielkowy, mający

za sobą kilka premier. Także oledki ośrodek teatru amatorskiego wznowił próby, a być może wznowi swoją działalność także teatr „Wiana”, kierowany przez Jolantę Kobus. Rozpoczęły próby sekcje muzyczne m.in. zespół jazzowy i grupa „Browar”.

Taką formą działalności kulturalnej mogą być usatysfakcjonowani jedynie bezpośredni uczestnicy tych zajęć. A na co może liczyć przeciętny mieszkaniec stolicy województwa? Bardzo skromna baza lokalowa placówek kultury w Suwałkach uległa kolejnemu pogorszeniu w chwili gdy rozpoczęto remont klubu „Suwalszczyzna”. Niewielką pociechą jest to, że remont przebiega w miarę sprawnie, nad czym czuwa nowy kierownik placówki — Magdalena Nowicka. Jeśli wszystko nadal przebiegać będzie zgodnie z harmonogramem, to kino ruszy w marcu, a klub dopiero w lipcu. Suwałczanom pozostaje więc do dyspozycji tylko repertuar kina „Bałtyk” oraz wystawy w salonie i Galerii BWA czy w sali ekspozycyjnej muzeum. I na tym już koniec. Póki nie zostanie uruchomiona sala kinowa nie można nawet marzyć o krytykowanych mocono spektaklach teatrów objazdowych. Bez żadnej przesady

nagłośnienie sali czy wywieszenie plakatów. Ale to drobniaczek, w porównaniu z faktem, że mocno oszczędnościowo na ten rok budżet kultury topnieje niemal z dnia na dzień wskutek kolejnych podwyżek cen, że są kłopoty z łącznością czy uzyskaniem dostatecznej ilości benzyny.

W tej sytuacji stosunkowo najmniej narzekają słyszący ze strony członków reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca „Suwalszczyzna”. Po powrocie z Francji gdzie przebywał na zaproszenie mieszkańców zaprzyjaźnionego z Suwałkami miasta Grande-Synthe, grupa wzno-

ZBIGNIEW BISKUPSKI

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węgrzynieckiego (ul. Węgrzyniecka 17): 17.11.1982 r. godz. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **Białostocki Teatr Lalek** (ul. Węgrzyniecka 17): 17.11.1982 r. godz. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

KINA

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

KŁUBY

Klub Rozrywkowy "Wierzbowa" (ul. Wierzbowa 17): 17.11.1982 r. godz. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

W WOJEWÓDZTWACH

Białostocki Teatr Lalek (ul. Węgrzyniecka 17): 17.11.1982 r. godz. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

ŁÓŻYŃSKIM

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

W SUWAŁKACH

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

WYSTAWY

"Pokoje", prod. 18.30. **"Lewina"**, prod. 18.30. **"Ton"**, prod. 18.30. **"Superpotwór"**, prod. 18.30. **"Krośnica miłosna"**, prod. 18.30. **"Pastorałka"**, prod. 18.30.

ZAKŁAD MECHANICZNY

PGR Banie Mazurskie

Przyjmuje do remontu głównego i bieżącego

przeprawy skrzyniowe od 3 do 6 ton.

Termin przyjęcia i wykonania - do omówienia na miejscu, tel. Banie Mazurskie 76.

k 486-1

USŁUGI

NAPRAWA - WPHW

TELEWIZORÓW

Warszawska 79, tel. 959, 414-609

Narewka 6, tel. 257-70

Olechnicka (pawilon) tel. 293-13

RADIOODBIÓRNIKÓW, magnetofonów, gramofonów

Warszawska 79, tel. 414-682

Narewka 6

Olechnicka (pawilon)

Lipowa 45, tel. 223-06 oraz sprzętu

niepłynny i zagarnięcia

Mickiewicza 85, tel. 314-56 Elektro-

nika Samochodowa

NAPRAWY - WPHW

SPRZĘTU gospodarstwa domowego

Siemkiewicza 42, tel. 956, 333-48

wew. 2

Krakowska 17, tel. 211-57

Mickiewicza 25, tel. 314-56

URZĄDZENIA gazownicze i rowe-

row instalacje pralek urządzeń ga-

zowniczych

Krakowska 17, tel. 211-57

Instalacje anten indywidualnych i

zbiorników, radiotelefonów, na-

głośników

Al. 1 Maja 29, tel. 319-20

NAPRAWA telewizorów, tel. 303-0

41-23-28, Drodzowskiej

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 556-0

238-48, inż. Sakowski

NAPRAWA telewizorów koloro-

wych, tel. 270-57, Pater

NAPRAWA telewizorów, tel. 484-0

324-72, Mielczak

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 563-0

235-33, Kalinowski

NAPRAWA telewizorów, tel. 607-0

266-00, inż. Ostaszewski

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 630-0

352-47, Talaśaj

NAPRAWA telewizorów, tel. 655-0

263-58, Klibisz

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 682-0

334-74, Woroszyło

g 763-00

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

Eugeniusza

Głowieckiego

składają:

Dyrekcja i pracownicy Bia-

łostockiego Kombinatu Bu-

downianego, k 475-1

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

Kol. Jerzego Szendaka

z powodu tragicznej śmierci

pracownika Rejonowej Ekspozy-

tury w Wysokim Mazowieckim

składają:

współpracownicy PSITWM w

Białymstoku, k 476-1

Wyrazy szczerego współczucia

DANUCIE I KONRADOWI

RACEWICZOM

z powodu śmierci

Matki

i Teściowej

Rzemiosło artystyczne

W trzech województwach naszego regionu jest ich pięćdziesięciu, w tym dziesięciu z przydziałem przez Ministerstwo Kultury i Sztuki dyplomami — „Mistrz rzemiosła artystycznego”. Prezes Izby Rzemieślniczej w Białymstoku — Miroslaw Pańko — mówi, że to z jednej strony mało (bo jedna trzecia średniej krajowej liczonej według województw), z drugiej zaś sporo, zważywszy mierne tradycje tego zawodu w północno-wschodnim zakątku kraju. Pierwszym, który otrzymał taki dyplom — a było to zaledwie 5 lat temu — jest uprawiający kowalstwo artystyczne Wiktor Martens z Sokółki. W tym samym mniej więcej czasie uprawianiu artystycznym rzemieślników dostali: Cecylia Duda-Durka z Elku (szlifowanie kryształów), Janusz Doroszkiewicz z Supraśla (rzeźba w drewnie) i Zdzisław Rynkiewicz z Białegostoku (fotografika).

Status artysty-rzemieślnika jest dziwny. Bo tak: prowadzi warsztat, który najczęściej związany jest z tzw. usługami dla ludności, a z dyplomem i uprawianiem nie wiele ma korzyści; dotyczy go Uchwała 112 Rady Ministrów z 1981 r. o popieraniu drobnej wytwórczości, ale ma kłopoty ze zdobyciem materiałów, bowiem te ustawy nie honorują dysponujące nim zakłady pracy; podlega Uchwałom nr 127 Rady Ministrów z 1977 r. o rozwoju rzemiosła artystycznego.

Właściwie sprzedają odpadów — bo o takie tu chodzi — co pozwoli na lepszą działalność warsztatów. Oby, chociaż sami rzemieślnicy podchodzą do tych emocji sceptycznie. Żeby zostać artystą-rzemieślnikiem, a więc otrzymać dyplom MKIS należy przejść kilka etapów. Po pierwsze trzeba posiadać tzw. staż rzemieślniczy, na który składają się zarówno lata pracy, jak i ilość dyplomów uzyskanych na określonej ilości wystaw.

Nie pozwala się, aby ewentualny kontrahent pertraktował od razu z twórcą. Walka z rzemiosłem i drobna wytwórczość, jaką prowadzono skutecznie w latach siedemdziesiątych odbiła się teraz potężną cawką i pora chyba odwrócić sytuację, zgodnie zresztą z polityką rządu PRL. Ale nie chodzi o deklaracje. Te wszystkie uciążliwości, odcinające ewentualnie zainteresowanych od uczawiania tego zawodu i trzeba zrobić wszystko —

W klimacie pięknych obietnic

między artystycznymi, ale o wynikającą m.in. z niej ulgę podatkową musi prowadzić ciężkie — często mało skuteczne — boje z wydziałem finansowym. Jeśli więc człowiek jest jeszcze młody i silny, ma żelazne nerwy i dużo cierpliwości, potrafi wyjść na swoje; to znaczy utrzymać z pracy rodzinie i przedstawić nabywcom ciekawą propozycję. Jeśli nie — musi zrezygnować, czego przykładem zdarza się na każdym kroku.

Zainteresowania ludzi uprawiających rzemiosło artystyczne w naszym regionie są spore. W wymienionej dziesiątce zdublowana jest tylko rzeźba w drewnie i poziołtnictwo, mamy tu poza tym malarstwo na szkle, odlewnictwo z brązu, zegarmistrzostwo, kowalstwo, szlifowanie kryształów i fotografikę. Wśród pozostałych kandydatów do dyplomu rzecz ma się podobnie. Tak więc zdziwienie muszą budzić kłopoty z materiałem na co dzień dręczące ludzi, skoro nie trzeba go aż tak dużo. Jest nadzieja — usłyszałem w Izbie Rzemieślniczej — że reforma gospodarcza spowoduje, iż przedsiębiorstwa będą

krajowych, jak i wreszcie akceptację specjalnych komisji weryfikacyjnych. Ta sprawa również nie jest do końca uregulowana w skali krajowej. Otóż w większości miast przynajmniej się — z okazji wystaw — cały szereg nagród i wyróżnień. W Białymstoku Izba Rzemieślnicza w zasadzie ustala na wystawie trzy nagrody i trzy wyróżnienia. Jest to mniej kłopotliwe dla uczestników, ale taki medal ma większą rangę. Tylko że o tym nie wiedzą w Polsce i chyba również w MKIS w Białymstoku powołano, natomiast w 1980 r. Komisję Branżową Rzemiosła Artystycznego prowadzoną przez Romana Wojtkowskiego, której celem jest rozszerzenie listy dyplomowanych artystów-rzemieślników. Wniosek o nadanie dyplomu kierowany jest do Krajowego Ośrodka Rzemiosła Artystycznego w Poznaniu, stamtąd idzie do Centralnego Związku Rzemiosła Artystycznego w Warszawie, ten natomiast kieruje wreszcie swój wniosek do Ministerstwa Kultury i Sztuki Uff!

Kiedy pytam rzemieślników o przykłady bezsensownej biurokratyzacji w dotyczącym ich kręgu instytucji podają mi jako przykład pracę Biura Handlu Zagranicznym „REMEX”. Jest to jedyna firma w Polsce, która ma uprawnienia do prowadzenia eksportu. Wiadomo przecież, że nekany tworzonymi przez maszynę przedmiotami świat zainteresowany jest podobną twórczością. Tymczasem widział tu inercję podobną do tej, która pozbawiać się może nasza „Cepelia” w Stanach Zjednoczonych chociażby, czy „Pagart” tam, gdziekolwiek działa. Pomijając już ową beznadziejność, kilka miesięcy trwa zatwierdzanie danego wyrobu na eksport. Muszą być wnioski Państwowej Komisji Cen, najpierw powiadomienie w Białymstoku, później w Warszawie, papierki krążą a rzemieślnik traci

OKON zyskuje poparcie elczan

Działalność Obywatelskiego Komitetu Oceny Narodowego w Elku dała wiele dowodów swej pomocy w ważniejszych i drobniejszych sprawach miasta, wywołując ogólne uspokojenie, a niekiedy serdeczną wdzięczność.

Toteż z każdym prawie dniem powstają w większych zakładach pracy miejscowe komitety mające na celu regulowanie niektórych zagadnień wewnątrzzakładowych, spraw socjalno-bytowych, załóg, popieranie spokojnej i normalnej pracy oraz normalizowanie spraw handlowych i mieszkaniowych. Komitety takie są w trakcie organizowania się np. w Zakładach Mięsnych, w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i in.

Niezależnie od tych inicjatyw do Urzędu Miejskiego napływają propozycje komitetów osiedlowych, które zamierzają przejąć obowiązki „stróża porządku” w swoich rejonie. Do KM PZPR w Elku nadchodzi głos z podstawowych organizacji partyjnych, pragnących włączyć się w nurt odnowy i domagających się organizacji Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Oceny Narodowego.

Powysze przejawy i wystąpienia charakteryzują — naszym zdaniem — coraz bardziej spójną i patriotyczną atmosferę obywateli Elku. (zb)

Prośba do uczciwego taksówkarza

Nasz łomżyński czytelnik pan Wacław B. przebywając w Białymstoku w dniu 10 lutego, dostrzegł taksówkę, do której wsiadł przy ul. Kilińskiego zapomniał parasola. Pan Wacław B. zwraca się za naszym pośrednictwem do nieznajomego kierowcy o zwrot tego drobiazgu, posiadającego dla niego wielką jak materiałną wartość. Parasol można zwrócić w Białymstoku, w dzielnicy, w Czerwonych „Gazetach” ul. Wesołowskiego 1. Można też przesłać na adres łomżyńskiego oddziału „Gazety Łomża” — 18-400 ul. Świerczewskiego 7. W imieniu naszego czytelnika — uczciwego taksówkarza — z życzliwym pozdrowieniem i z wyrazami szacunku. (zp)



Kandydat na mistrza rzemiosła artystycznych, kalerist Marijan Jabłoński prezentuje swoje wyroby.

Wspólne cele i działania

Na wspólnym posiedzeniu Prezydium ZW ZBoWiD i Prezydium Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych w Białymstoku podpisano porozumienie w sprawie międzyzwiązkowego współdziałania.

Przyjęte zasady współpracy przewidują między innymi: popularyzację tradycji oręża polskiego i bojowych zasług Ludowego Wojska Polskiego w środowisku młodzieży, skierowanie wysiłku byłych żołnierzy i kombatanów na rzecz umacniania socjalistycznych wartości moralnych i realizacji zadań gospodarczych, organizowanie wspólnych imprez z okazji świąt państwowych i uroczystości wewnętrznych, umacnianie więzi koleżeńskich wśród członków związków.

W sprawach socjalno-bytowych uwzględniane będą potrzeby członków obydwu związków, szczególną uwagę zwracając na ludzi starszych, wymagających troskliwej opieki. Porozumienie podpisał prezes Mirosław Kiriłuk i ppłk rez. Jan Zebrowski. (MD)

J. GRUN

Satysfakcja nie tylko dla zawodników

W pokoju prezesa Spółdzielni Odzieżowej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach stoją na regałach puchary i proporce, zdobyte przez kóło sportowe „Start”. Zdobywają je młode pracownice i młodzi mężczyźni z zatrudnieni, którzy wolny czas poświęcają na treningi.

Kóło „Start” należy do Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy. W Spartakiadach Ogólnopolskich Spółdzielczości Pracy, np. w roku ubiegłym reprezentacja województwa suwalskiego zajęła I miejsce, w czym nie miała zasług „Startu”. Najlepsze wyniki osiągnęła — Bożena Sadowska, Teresa Danilowicz, Helena Sawukajitis, Lech Motulewicz i Ryszard Makowski. Ich udziałem nie są bynajmniej wysokie nagrody, po zwycięstwach zbiora

się najwyżej przy wspólnej herbatce. Sport uprawiają dla samej przyjemności, a każdy zdobyty puchar, to satysfakcja nie tylko dla zawodników, a dla całej załogi spółdzielni. Treningi odbywają się w różnych miejscach i w różnych godzinach, zupełnie samotnie, tym bardziej więc zasługują na uznanie. Wolny od pracy czas można zaplanować różnie, oni wybrali sport, a o rezultatach świadczy wyniki, plasujące „Start” na jedno z pierwszych miejsc w województwie. (as)

Jeden z mieszkańców tego miasta pisze do nas tak: „Obawiam się, że za kilkanaście lat stare Suwałki otaczane będą osiedlami — „Północ” i „Kolejowe”, ponumerowane od I poprzez I A itd. do XY. O ile lepiej i zgodnie z tradycją brzmiałaby nazwa osiedli np. „Zielone”, „Wigierskie”, „Harcza”, „Jawieskie” itp.”. (BM)

Zanim prawie trzy tony kłopotów udało się załadować na dwie furmy, pan Jerzy K. miał te tony na głowie. Sam był zdumiony jak ten ciężar zdzierzył, bo posturę wyhodował typową, krzyżową, a głowa mu pękła od dobiegających komplikacji.

K. ma zaskakujące zainteresowania. Gdy inni palą się do roboty, palą za sobą mosty albo wykonują inne prace zajęcia, on prozaicznie pali w piecu. Rzecz w tym, że problem węgla, w którym utknął, okazał się palący.

Jesienią ubiegłego roku otrzymał terminowy kwitek na opłacenie za węgiel w białostockim składzie przy ul. Traugutta, 3 lutego pozbył się pieniędzy, a zyskał obietnicę. — Jeśli chce pan własnym transportem, to

Spółeczny Fundusz Pomocy Dzieciom

Przy Zarządzie Wojewódzkim TPD w Białymstoku działa Społeczny Komitet Funduszu Pomocy Dzieciom. W jego skład wchodzi przedstawiciel organizacji społecznych, Kościoła, zakładów pracy i instytucji. Celem Komitetu jest wzbogacanie dotychczasowych form działalności na rzecz dzieci, znajdujących się w trudnych warunkach życiowych.

Na konto Funduszu wpłynęło już ponad pół miliona zł, 148 tys. zł przekazał Społeczny Komitet Przeciwdziałający 300 tys. zł — Ogólnopolski Komitet Funduszu Pomocy Dzieciom. Wpłaty dokonywały także Zakłady pracy, m. in. Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fas-

ty” — 15 tys. zł, Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych — 1 tys. zł, Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Bielsku Podlaskim — 1 tys. zł, Zakłady Dzielnic „Karo” w Gródku — 737 zł.

Gromadzone pieniądze przeznaczone są na pomoc rodzicom wielodzietnym, pogrążonym itp. Dla najmłodszych, słabych podopiecznych TPD, zakupiono futerka z tkaniny syntetycznej, wyprodukowane ponadplanowo przez „Białostockanek”.

Spółeczny Komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa, o dalsze wpłaty na Fundusz Pomocy Dzieciom, konto NBP II O/W Białystok, nr 5021-2769-189-99. (a)

„Bonanza” do szkoły

W mieście i gminie Grajewo do szkół podstawowych dołączonych jest transportem zorganizowanym ponad 520 uczniów. Władze oświatowe zorganizowały, w miarę dogodnie, trasy dojazdów, tak aby dzieci bezpiecznie i punktualnie trafiły na zajęcia szkolne. Jedną z krytych przyczyn ciągnięcia wozów „bonanza” obsługuje szkoły w Województwie i Wierzbowie. Do Województwa dowozi on uczniów klas I—III ze wsi Łękowo. Natomiast do ośmioklasowej szkoły w Wierzbowie jeżdżą dzieci starsze z Województwa, Dybły i Marek.

Ośmioklasowa szkoła w Białasewie dysponuje przystosowanym do przewozu samochodem i nową, dobrze ogrzewaną „bonanza” ciągnikową. Tym transportem dowozi się uczniów ze wsi Ciemnoszyje, Łoszewo, Okół, Łojki, Modzele, Gackie, Wólka Brzozowa, Groźny i Godlewo. Do szkoły w Przechodach podróżują dzieci ze wsi Kaplice, Ciemięszyno, „bonanza”, 8-klasowa szkoła w Rudzie posiada dwie traktory, w tym jedną z ogrzewaniem, niedawno zakupioną. Jeżdżą nimi dzieci ze wsi Sołczyń, Borowów, Sołczyń, Gradowy i Kacporów.

Do Szkoły Podstawowej nr 1 w Grajewie dojeżdża 163 dzieci ze wsi Danówek, Toczylów, Popowo, Kurejewka, Flesze, Cyprki, Uścianki i Koponki. Korzystają oni z nowego szkolnego samochodu „Jelcz” i ciągnikowej „bonanz”. Ponadto szkolny „Jelcz” codziennie pomaga w transporcie maluchów do oddległego przedszkola nr 5 przy Zakładach Pił Włóczyńskich. Rodzice z dziećmi zjeżdżają się rano w Szkole Podstawowej nr 4 i stąd „Jelcz” przewozi maluchów do przedszkola.

We wszystkich szkołach podstawowych w Grajewie oraz Białasewie czynne są świetlice z dożywianiem, natomiast w pozostałych miejscowościach jest stosowana tradycyjna już szklanka gorącego mleka. Z pełnych gorących obiadów korzysta ponad 470 dzieci, a ze szklanki gorącego mleka prawie tysiąc uczniów. Jest to szczególnie istotne dla dzieci dojeżdżających na naukę.

Jak dotychczas dowożenie dzieci przebiega sprawnie, bez zakłóceń. Kierowcy zarówno na

Najlepsi pingpongiści w Turośli

Gminny Ośrodek Kultury od kilku lat jest organizatorem rozgrywek pingpongowych o mistrzostwo gminy Turośl.

W 1981 roku rozegrano 12 punktowanych turniejów, w których uczestniczyło blisko 60 osób. Zwycięzcą rozgrywek i zdobywcą tytułu mistrza gminy oraz pucharu przechodniego został Stanisław Pardo. Po zwycięstwie i wyrównanej walce wyprzedził on w punktacji o ogólnej Leszka Kisielę.

Podobne współzawodnictwo ogłoszono na rok bieżący. Jego współorganizatorami są koła ZSMP i LZS. (J)

prosimy o odbiór 4 kwiatów. — A czym ja będę dotąd palił? Wiosna ogrzeje mnie już słońce, a do kwietnia grać się nadzieję nie mogę. — Jeśli pan chce wcześniej, to 23 lutego, ale naszym transportem. — Mam czekać dłużej za karę, że chce wam ułatwić pracę

nia terminu, ale pisma prosił o odbiór od dyrektora nie wystąpił. Sądził z ogonką po węgiew odwrócił, bo sam pisał i niepotrzebnie.

Pan Jerzy poszedł się po placu, popodglądał kierowców od furmanek i uparł się przy własnym transporcie. Taki zawzięty. Nie

prosimy o odbiór 4 kwiatów. — A czym ja będę dotąd palił? Wiosna ogrzeje mnie już słońce, a do kwietnia grać się nadzieję nie mogę. — Jeśli pan chce wcześniej, to 23 lutego, ale naszym transportem. — Mam czekać dłużej za karę, że chce wam ułatwić pracę

nia terminu, ale pisma prosił o odbiór od dyrektora nie wystąpił. Sądził z ogonką po węgiew odwrócił, bo sam pisał i niepotrzebnie.

Pan Jerzy poszedł się po placu, popodglądał kierowców od furmanek i uparł się przy własnym transporcie. Taki zawzięty. Nie

W społecznej todze

W procesie polepszenia kultury współżycia obywateli naszego społeczeństwa ważną rolę odgrywają społeczne komitety. SKP podejmują różnorodne metody działania zmierzające do umacniania zasad współżycia społecznego, zapobiegania konfliktom, lekczenia obowiązków rodzinnych i kształtowania prawidłowych stosunków międzyludzkich.

W Suwałkach działalność prowadzi pięć zespołów społecznych komitetów. W ich ważnej społecznej funkcji zaangażowanych jest 20 doświadczonych działaczy społecznych. Najbardziej aktywny był zespół kierowany przez Irene Tyliandę i Edwarda Musiałowicza. Wśród członków zespołu wyróżnił się inicjatywa w rozwiązywaniu trudnych spraw konfliktowych — Antoni Milewski, Czesław Bokuniewicz i Tadeusz Wojna.

W roku ubiegłym znacznie zmalała ilość spraw wpływających do SKP. Było ich 58, podczas gdy w 1980 roku — 85. Tylko trzy sprawy były wniesione bezpośrednio przez zainteresowanych, pozostałe skierowano z prokuratury, milicji, sądów oraz kolegiów d/s wykroczeń, które chciały zaoszczędzić koszty czasu i kosztów procesujących się sąsiadów. Często są to drobne sprawy, które nie urastają do poważnych problemów. Najwięcej było konfliktów lokatorskich. Zdarzały się przypadki zniesławienia i uszkodzenia cudzego mienia.

Rok ubiegły był trudny w pracy SKP w wyniku ogólnej znanej atmosfery jaka istniała w kraju. Tylko 18 spraw zakończyło się ugodą i pojednaniem — to jest 31 procent. W latach poprzednich w wyniku perswazji doprowadzono do zgody ludzi w

W najbliższą niedzielę, 21 bm., obchody rocznicy zaślubin Akademii i koncert w Mielniku nad Bugiem.

23 bm. w Białymstoku zorganizowane zostanie uroczyste Plenum Zarządu Wojewódzkiego TPPr, poświęcone 64 rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej. Pod pomnikiem Bratniej Błoni Armii Radzieckiej i Polskiej na Placach złożone zostaną wieńce i kwiaty, a w sali widowiskowej „Forum” MDK przy ul. Dzierżyńskiego odbędzie się koncert z udziałem zespołu „Beltono”.

27 bm. uroczysta okolicznościowa akademii z koncertem odbędzie się w Klubie „Kolejarz” w Czeremsku.

(j)

W gminie Gródek

Poprawa wyników skupu

W ostatnim okresie notuje się w gminie Gródek poprawę wyników skupu. Od 15 grudnia ubr. do 15 stycznia br. rolnicy dostarczyli do GS ponad 42 tony żywego woiowego i około 34 tony wieprzowego. Ożywienie nastąpiło także w skupie zbóż, choć jest on jeszcze daleki od oczekiwanego. Podczas 800 kampanii żniwno do 13 XII r. dostarczono 11,3 t zboża, to od 13 grudnia do 10 lutego br. — ponad 83 ton. W tym przypadku należy wyróżnić wieś Mieszkisz, Straszewo, Żalutę, zaś spośród rolników — Antoniego Wróblewskiego ze wsi Wierobie, Włodzimierza Tarasewicza z Bielewicz, Mikolaja Rugina z Pieszczenik. (jas)

Komunikat MO

2 grudnia 1981 roku wyszła z domu i dotychczas nie powrócił, cierpiący na zaburzenia psychiczne Franciszek Szmitel z d. Prusienkowskiej, 4 J. i Weroniki z d. Lemasińska, ur. 5 listopada 1901 roku w Leman, były powiat Kolna, zam. Wielki Łas 4 gm. Pisz woj. suwalskie.

Rysopis: wiek około 80 lat, wzrost 155 cm, postać szczupła, włosy długie, proste, siwe, twarz pociągła, cera śniada, czoło nagle, czołowe, oczy ciemnobłękitne, nos duży prosty, brak uśmiechu.

Ubrana była w kurtkę męską, czarną, spodnie męskie czarne i jedna obwieszona nogawka, buty gumowe czarne.

Osoby mogące udzielić informacji o aktualnym miejscu pobytu zaginionego proszone są o skontaktowanie się z Komisariatem Milicji Obywatelskiej w Pieszku lub najbliższą jednostką MO.

Pan Jerzy odbył konferencję z żoną. W głosowaniu jałowym, jednogłośnie wytypował, ale nie delegata do wojewódzkiej grupy operacyjnej, celem wystąpienia się o wsparcie. Półkownik zadowolony do składu. Dwutędy zadenia i węgiel można było odebrać z 3 lutego własnym transportem, dwa miesiące przed terminem.

Półkownik był widak cudotwórcą, bo w składzie zawisło ogłoszenie, że własny środek transportu opanował zabierając go w wynajmowane dwa dni w tygodniu. Zadowolony, że dobrze woli i chwalebne troski o klienta wywołują może jeden wojskowy telefon.

MIKRUS

